M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 68 (1428) DNIA 25 SIERPNIA 1938 R. ROK XVIII

Z Aten **przez Polskę** do Helsinek
ma nieść sztafeta płomień olimpijski

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Finał tenisowego Mitropacup w Zlinie

W piątek, sobotę i niedzielę w Zlinie odbędzie sie ostatni mecz tenisowy **Polski** o puchar środkowej Europy. Reżyseria losowania i wypadków sprawiła, że będzie to też jakby mecz finałowy, decydujący o zajęciu pierwszego miejsca. Tym samym spotkanie to staje się kulminacyjnym momentem naszego sezonu tenisowego.

O ile dla nas mecz ma wyjątkowe znaczenie, o tyle dla Czechosłowacji jest on tylko epizodem. Czesi zresztą nie kryli się nigdy z tym, że Mitropacup jest dla nich tylko uzupełnieniem Davis Cupu. W pucharze Davisa mają oni bowiem zawsze szanse dojścia do finału. Mitropacup miał więc być tylko okazją do treningu dla młodych. Tak traktowali oni te rozgrywki dotychczas.

ZMIANA FRONTU CZESKIEGO

W tym roku nagle wszystko się zmieniło. W pucharze Davisa Czechom się nie powiodło; zamiast jechać do Ameryki, przegrali w pierwszej rundzie. Zdobycie pucharu przez Amerykę przesunęło środek ciężkości tenisu z Europy do Ameryki. Po Wimbledonie w Europie nic się nie działo, czołowi gracze powyjeżdżali za Ocean. I wskutek tego Czesi nagle mają do dyspozycji najlepszych graczy. Dlaczegóż więc, skoro zdarza się taka okazja, nie wygrać sobie Mitropacup, a przede wszystkim nie pokonać Polski, wysoko i dobitnie, co miałoby w obecnej koniunkturze politycznej, ogromne znaczenie propagandowe.

Dla nas, którzy w Davis Cup nie mamy szans, konkurencja środkowo europejska była głównym wydarzeniem sezonu. Szło nam dobrze: Pobiliśmy łatwo osłabioną drużynę Włoch, wygraliśmy dzieki przemyślnym trickom z Austrią, Wegrami, rozgromiliśmy drużynę juniorów jugosłowiańskich. Bez porażki doszliśmy do ostatniego meczu z Czechosłowacją, która straciła punkt z Jugosławia. Wystarcza nam remis, aby wygrać puchar.

DONIOSŁY REMIS

I jeśli zremisujemy z najsilniejszą drużyną czeską, na kortach czeskich, nikt nie będzie pamiętał, że walczyliśmy z rezerwami jugosłowiańskimi, że Czesi mogli nie stracić punktu z Jugosłowianami, wystawiając pełny skład. Zdobędziemy puchar zasłużenie, dowiedziemy, że naprawdę jesteśmy najsilniejszym zespołem Środkowej Europy.

Mecz w Zlinie ma więc dla nas znaczenie kapitalne. Ale jak wywalczyć ów bezcenny remis?

Czesi wystawiają skład: Menzel, Hecht, Cejnar, Drobny. Jeśli Menzel nie stanie do walki, Hecht, Cejnar, Drobny, Siba. Obie drużyny — teoretycznie bezkonkurencyjne, w Europie są niezwykle silne.

My stajemy w składzie: Tłoczyński, Baworowski, Hebda, Spychała. I w tym zestawieniu możemy wygrać nie my (potrzebne do remisu), ale cztery mecze. Choć bowiem Czesi mają teoretycznie drużynę silniejszą, bogatszą w sukcesy międzynarodowe, w rutynę, w renomę, nie przewyższają nas wyraźnie. Każdy z Polaków może wygrać swe spotkanie singlowe: dublo Polski Baworowski, Tłoczyński czy Baworowski, Spychała może zdobyć punkt w grze podwójnej. Zadecyduje forma dnia, ambicja, odrobina szczęścia. I jeśli szczęście bedzie sprawiedliwe, nie będzie obdarzało łaskami tylko Czechów, nie wyjedziemy ze Zlina bez punktów.

Sytuacja nie jest więc beznadziejna. Ale nie miejmy pretensji, jeśli nadzieje się nie spełnią. Czesi są, bądź co bądź, lepszymi tenisistami od nas.



DO ZLINA NA MECZ Z CZECHAMI
wyjechała reprezentacja tenisu polskiego. Od lewej: Hebda, radca Olchowicz, Tłoczyński i Spychała.

Najsilniejszy skład czeski

PRAGA, 23.8. — Tel. wł. — Mimo największych wysiłków nie wiele mogłem się dowiedzieć o meczu o Mitropacup Polska — Czechosłowacja w Zlinie. Kapitan sportowy Związku Czeskiego dr Bertl jest we Włoszech, prezesa Związku też nie ma, a sekretarz Związku w ogóle... nie wiedział, że mecz taki się odbędzie. Spotkanie to nie cieszy się tu żadnym zainteresowaniem, jest imprezą lokalną Zlina Prasa nie pisze o nim nic, dziennikarze wiedzą niewiele.

Pewne jest jedno, że skład oficjalny brzmi następująco: Menzel, Hecht, Cejnar, Drobny. Jest to skład najsilniejszy, ale niewiadomo czy Menzel będzie grać, zwłaszcza, że podniosła się tu dziś przeciwko niemu wielka kampania, że gra w Niemczech, gdy Rzesza bojkotuje sport czeski.

Jeśli jednak nawet Menzel przyjedzie do Zlina to, jak twierdzi Hecht, jest on w tak słabej formie, że kto wie, czy się go wystawi i czy nie zastąpi go Siba, jako czwarta rakieta.

Dziś odbył się tu turniej klubowy w którym Hecht pobił Cejnara w 5 setach, w niedzielę w Bańskiej Bystrzycy Hecht wygrał z Drobnym w 4 setach. Drobny zrewanżował się Sibie za ostatnią porażkę i wygrał z nim w 5 setach.

(Maur)

Kupon konkursu o nagrodę 800 złotych
na str. 4-ej



PRÓBA TERENOWA „SOKOŁA"
pod kierowca Kostrzewskim



PLAKAT MISTRZOSTW KOLARSKICH ŚWIATA



SŁOTA ZAGRAŻA BRAMCE POGONI
na meczu z Ruchem 1:3 w Hajdukach. Na pierwszym planie Jeżewski, z tyłu Wasiewicz.

5 par w tańcu ligowym

Nowe możliwości i... emocje

Przpatrzmy się tabeli ligowej od podszewki. Wedle punktów straconych drabinka układa się następująco:

1. Ruch 7
2. Warszawianka 8
3. Wisła 9
4. Cracovia 9
5. AKS 11
6. Pogoń 11
7. Warta 12
8. Polonia 12
9. Śmigły 13
10. Ł.K.S. 15

Wynika stąd: Ruch jest tak czy inaczej pierwszy, a Ł.K.S. — ostatni. Zyskują jedno miejsce: Cracovia i Polonia, ze szkodą AKS i Śmigłego. Reszta bez zmian.

Przebieg spotkań ubiegłej niedzieli ma większe znaczenie, niż to mogło się wydawać w pierwszej chwili. Dwa zwycięskie mecze wyjazdowe (Wisły i Polonii) zniwelowały z miejsca przewagę, jaką cieszyły się dotychczas Warszawianka i Śmigły. Drużyna stołeczna ma identyczną ilość meczów na obcych boiskach, co hajducanie, a upartego można by odliczyć mecz z Polonią, gdzie boisko nie jest atutem dla gościa, choćby rodem z Warszawy.

Śmigły ma obecnie, podobnie jak Polonia, tylko cztery mecze na własnym boisku. W jednym i drugim wypadku w gościnę zjadą Cracovia, Warta i Warszawianka. Czwartym przeciwnikiem Polonii będzie — Ł.K.S., a Śmigłego — Ruch!

Polonia posiada jeszcze w zanadrzu jeden mecz z Cracovią, ciemny więc dotychczas horyzont zaczyna się z lekka przejaśniać. Do pogody jeszcze daleko. Wystarczy jedna seria niespodziewanych wyników i wszystko znów może się odmienić.

Kasztany z ognia

Szanse ozdowego zespołu stołecznego znów by się poprawiły, gdyby „AKS zechciał wyciągnąć kasztany z ognia i pokonać Ruch, a Pogoń pozwoliła się nabić.

AKS jest na boisku chorzowskim zawsze nie miłym przeciwnikiem. Cierpi jednak obecnie na niecodzienną chorobę „zbytniego przybytku" i... braku ludzi, którzy umieliby go odpowiednio zużyć. Nieformalne eksperymenty doprowadziły do tego, że z groźnych lwiątek pozostały jedynie... nieszkodliwe kotki! Wypadek poznański (3:0 — 3:4) jest również charakterystyczny dla chwilowego ustroju nerwowego drużyny.

W niedzielę ma podobno kierownictwo napadu AKS objąć do odmiany Piontek! Prawdopodobnie dlatego, że — był kiedyś taki pomysł w związku z ustawianiem zespołu kombinacyjnego (treningowego) i co prędzej go zarzucono.

Derby śląskie odbędą się naturalnie przy normalnie podnieconej atmosferze, a wynik ich zależeć będzie nie tylko od umiejętności, ale i od tych wszystkich ubocznych akcesoriów, które wchodzą w grę, ilekroć stają naprzeciw siebie dwaj lokalni wrogowie.

Na gorącym boisku Lwowa

Warszawianka pokpiła ostatnio sprawę i zechce zapewne zrehabilitować się we Lwowie. Jest to w normalnych wypadkach zadanie dość trudne. Ani jednej drużynie nie udało się dotychczas wygrać we Lwowie w bież. mistrzostwach. W obecnej chwili będzie to jeszcze trudniej, gdyż lwowianie są w niewygodnej pozycji i każde pośliźnięcie się może spowodować przykre konsekwencje.

Pogoń posiada dobrą obronę i pomoc. Przy uważnej grze może ona zaszachować niebezpieczny atak Warszawianki, problem tkwi więc w tym, czy napad lwowski potrafi odciążyć własną defensywę, by nie była narażona na ciągły, zbyt silny napór i nie popełniła jakiegoś błędu i czy starczy mu sił, by sforsować twardą obronę przeciwnika. Zadanie to jest wykonalne, o ile dysponuje się zespołem, który potrafi się zdobyć na precyzyjną, skuteczną kombinację. Pod tym względem forma lwowskiego napadu nie bardzo dopisywała, dlatego też nie zdziwilibyśmy się, gdyby mecz lwowski zakończył się ugodowo t. j. remisem.

Kto rzeczywiście lepszy?

Przedsmak przyszłej powtórki mieć będziemy w Warszawie. Polonia ma sposobność wykazać, czy rzeczywiście nie jest gorsza, niż Cracovia, z którą zmierzy się jeszcze jeden raz w ciągu bież. sezonu. Przemawiają za nią doświadczenia ostatnich spotkań... Gdyby... mecz Cracovii z ŁKS-em nie odbywał się właśnie w Krakowie. Łatwiej tam „białoczerwonym" o remis, łatwiej o bitność i dobre morale.

Pod względem wartości piłkarskich Cracovia bezsprzecznie góruje nad Polonią, nie choćby tym, że ma w szeregach swych prawie wyłącznie utalentowanych graczy młodszego rocznika. Radwański jest bramkarzem zapewne nie gorszym, niż Tomecki. Obrona krakowska... Jeśli przyjmiemy, że linie pomocy są równe, to wielkie zaufania budzi mimo wszystko atak krakowski i on przede wszystkim zadecyduje może o wyniku. Remis byłby, zdaniem naszym, dla gospodarzy epilogiem korzystnym.

Zemsta jest miła

Jedną z przykrych pieszczotek wiosennych była dla Wisły przegrana w Wilnie. Obecnie nadarza się okazja rewanżu. Mecz odbędzie się w Krakowie, a Śmigły, jak wynikałoby z przebiegu meczu z Polonią, nie jest u szczytu formy. Wilnianom nie przyznajemy szans. Przy precyzyjnej, technicznie dobrej grze Wisły prymityw ich da się zapewne mocno we znaki. Poza tym Wisła przebiwszy się na trzecie miejsce ma zapewne jeszcze wyższe ambicje.

Ostatnia próba

Nawet zagorzali zwolennicy zwątpili już zdaje się w Ł.K.S. Pierwszy jego powakacyjny występ rozwiał brutalnie marzenia. Inna rzecz, że łodzianie mieli pecha i wpadli na doskonale dysponowaną Cracovię. Tym razem grają u siebie. Przegrana byłaby już chyba przypieczętowaniem niewesołego losu.

Trudno przeprowadzić jakąś realną kalkulację, gdy przeciwnikami są dwie tak niestałe drużyny. Warta reprezentuje wprawdzie pewną uznaną klasę, jednak były dni, w których widziało się tylko jakiś niepozorny odblask. Gdyby to miało powtórzyć się w Łodzi, wówczas ŁKS mógłby złapać tak bardzo potrzebne punkty i podciągnąć zespół, który nie stoi jeszcze zbyt pewnie na nogach.

MECZ CRACOVIA — POLONIA rozegrany zostanie w niedzielę na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej o g. 16.30. Polonia wystąpi w następującym składzie: Strauch, Grolicz, Szczepaniak, Odrowąż, Nytz, Bzdak, Kiseliński, Pazurek, Nawrot, Jaźnicki, Lewandowski.

WARSZAWIANKA wyjeżdża do Lwowa na mecz z Pogonią w osłabionym składzie bez Smoczka. Na meczu z Wisłą doznał on w zderzeniu z Gierczyńskim kontuzji nosa i stara kontuzja nogi znów odezwała się.

Warszawianka wyjeżdża do Lwowa w składzie: Rudnicki, Joksz, Martyna, Sroczyński, Cebulak, Sochan, Przych, Święcki, Metryszyn (Izydorzak), Kniola, Czepski.

Pogoń w pełnym składzie

Do meczu z Warszawianką wystąpi Pogoń w swym najsilniejszym składzie: Albański; Jeżewski, Lemiszko; Hanin, Wasiewicz, Sumaar; Majowski, Schmidt, Zimmer, Kraus, Borowski. (K.)

A.K.S. nadal eksperymentuje

Chorzowski AKS stanowczo cierpi na „przesyt" graczy, nie wiedząc, co począć z asami, których zarząd chciałby widzieć wszystkich w reprezentacyjnym składzie. Pochopin, który obszedł już wszystkie pozycje ataku, stanie się obecnie pomocnikiem, a Piontek obejmuje definitywnie kierownictwo napadu. Z Ruchem „lwiątka chorzowskie" zagrają w następującej konfiguracji: Mrugalla (Janik); Kinowski, Stolarczyk; Bemkowski, Kuchta, Pochopin; Wostal, Spodzieja II, Piontek, Pytel, Sikora. Gdyby Pytla w międzyczasie zawieszono, pozycję jego zajmie Pochopin, a w pomocy zagrałby młody Katrynick. (hr)

Ruch bez zmian

KS. Ruch wystąpi w rewanżowych derbach śląskich w normalnym składzie. W bramce stanie znów Tatuś, w rezerwie pozostaje Hylla. Obrona: Giemza, Ibrom. Pomoc: Dziwisz, Skrzypiec, Mikunda. Napad: Kruk, Sitko, Peterek, Wilimowski, Wodarz. (hr)

Krakowskie drużyny bez zmian.

Krakowskim gościem będzie w niedzielę drużyna Śmigłego, która zawita do Wisły. Skład „czerwonych" po sukcesie warszawskim nie ulegnie prawdopodobnie zmianom. Również Cracovia, zadowolona z poprawy formy, nie myśli o zmianach i jedzie do Polonii w dotychczasowym składzie. Wreszcie Garbarnia gra z Unionem łódzkim, przeciw któremu wystąpi już w pełnym składzie. (rg)

SKŁAD ŁKS-u NA MECZ Z WARTĄ będzie znów przestawiony, ale jak — nie wiadomo. Na pewno grać będzie Szczerbiński. Nastrój w drużynie, po niedzielnej wysokiej porażce w Krakowie, jest nienajlepszy, wobec tego, że mecz z Wartą będzie grany w Łodzi, kierownictwo, gracze i Łódź wierzą jednak w sukces swojego zespołu. (ss)

WARTA WYJEŻDŻA DO ŁODZI w składzie: Jankowiak (Szulc); Twórz, Oficerski; Sobkowiak, Danielak, Lis; Sewarc, Kaźmierczak, Scherfke, Gendera i Schreier. (ss)

Amatorski K. S. protestuje.

Zarząd AKS-u postanowił wnieść protest przeciwko zawodom z Wartą, stojąc na stanowisku, że sędzia p. Walczak naruszył przepisy gry (art. 8, dot. zmiany bramkarza). Przy stanie 3:0 dla AKS, Warta zmieniła bramkarza, nie zawiadamiając o tym sędziego. Należało więc podyktować rzut karny przeciwko Warcie. Sędzia spostrzegł błąd swój dopiero po skończonych zawodach i sam jakoby poradził AKS-owi wniesienie protestu!

Poza tym jednak chorzowianie udowadniają, że mecz toczył się w wybitnie niezdrowej atmosferze: sędzia znalazł się w drugiej połowie pod wpływami widowni tak dalece, że nie „zauważył" nawet, iż jeden z graczy Warty kopnął go (!), inny znów gracz gospodarzy znieważył Pytla, a gdy ten się odwzajemnił — wystawił go, miast obu wyrzucić. Przegraną AKS-u przesądził rzut karny: Kinowski uderzony został piłką w twarz. Zatoczył się na chwilę, a piłka opadając po jego ciele, dotknęła ręki. W obozie chorzowskim istnieje przekonanie, że protest ten przejdzie, gdyż p. Walczak wszedł w większą kolizję z przepisami aniżeli p. Wardęszkiewicz w Krakowie... (hr).

(Stało się jak przewidywaliśmy. Jeden precedens unieważnienia meczu rozpętał lawinę! Początek daje AKS, za nim przyjdą inni. Okaże się nagle, że cała działalność polskich sędziów piłkarskich polega na... łamaniu zasadniczych przepisów. Szkoda tylko, że panowie kierownicy piłkarscy zamiast tracić nieproduktywnie czas na... szukanie dziur w moście nie zajmą się lepiej studiami tajników gry i wpojeniem ich w swych pupilków. A wówczas nie trzeba będzie szukać punktów poza boiskiem, na śliskich ścieżkach kruczków prawnych. Przyp. Red.).

P. MARIAN STRZELECKI, redaktor naczelny Przeglądu Sportowego, powrócił z urlopu i objął kierownictwo pisma.

Kłopoty z Ligą Krakowa

Wszystko wydawało się proste i nieskomplikowane. Mistrzostwa Ligi Okręgowej zostały wylosowane, podzielono kluby na dwie grupy i dnia 28 sierpnia miały się rozpocząć rozgrywki. Jedną grupę stanowić miały kluby Krakowa, Tarnowa i ew. Mościc, w razie awansu, a w drugiej grupie miały grać kluby bielskie oraz ZS Chełmek i Fablok.

To rozwiązanie zadowoliło wszystkich — prócz... uczestników drugiej grupy. Kluby bielskie wogóle nie chcą należeć do Krakowskiego Okręgu, a Chełmek i Fablok wolą naturalnie grać z drużynami krakowskimi, silniejszymi pod względem sportowym i kasowym. W efekcie wpłynęły więc protesty do władz centralnych.

Nie przesądzając wyniku referendum, które rozstrzygnąć ma o losie klubów bielskich, sytuacja jest taka, że PZPN żąda jednej grupy krakowskiej, w której mają grać wszystkie dotychczasowe drużyny, plus dwie jedenastki z Bielska. Z tej grupy, która obejmie obecnie 14 drużyn, mają spadać po dwa zespoły, aż w końcu Liga Okręgowa ograniczy się do 10 klubów.

Nowopowstała sytuacja wywoła na pewno poważne zastrzeżenia wśród klubów krakowskich. Skoro w ciągu roku Liga Okręgowa ma być zmniejszona o dwie drużyny, to muszą z niej spaść trzy, gdyż jedno miejsce musi być zachowane dla drużyny awansującej. Jest zaś rzeczą zrozumiałą, że gdy trzy drużyny zagrożone będą spadkiem, to decydujące mecze będą odbywały się w bardzo ciężkich warunkach i wpłynie to wybitnie na zaostrzenie warunków gry.

Niemniej decydujące znaczenie mieć będzie również sprawa kasowa. W obecnej sytuacji zanosi się na to, że każdy klub krakowski czeka aż 6 wyjazdów do Tarnowa, Mościc, Chełmska, Chrzanowa i dwukrotnie do Bielska. Sześć wyjazdów w roku, to jak na kasę słabych finansowo klubów bardzo wiele. Czy w tych warunkach kluby krakowskie mogą wziąć na siebie tak ciężki obowiązek?

W przededniu mistrzostw związek ma więc do rozwiązania b. trudny problem. W tej sytuacji należałoby się może doprawdy zastanowić, czy należy tak wielką batalię prowadzić o udział klubów bielskich. Tym bardziej, skoro one same sobie tego nie życzą, a kluby krakowskie mogą na tym raczej stracić, niż zyskać. Nie ulega wątpliwości, że Chełmek i Fablok są zespołami bardziej atrakcyjnymi, aniżeli drużyny bielskie. Mimo to dążono do przyłączenia ich do grupy prowincjonalnej, gdyż nie stać kluby krakowskie na tak częste wyjazdy.

Teraz zaś miałyby przybyć dwa wyjazdy, i to w dodatku z drużynami mniej atrakcyjnymi? Skoro kluby tamtejsze tak gorąco bronią się przed połączeniem z Krakowem, a Kraków z tej fuzji miałby jedynie ponieść straty — to należy całą sprawę jeszcze raz gruntownie przemyśleć. Może doprawdy lepiej z tej fuzji zrezygnować. Stanowczo lepiej... (rg)

Gierutto atakuje rekord 10-cioboju

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski panów i biegi sztafetowe 3 x 100 i sztafeta olimpijska rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę w Poznaniu. Jest

Mistrzostwo Polski w Poznaniu będzie dla Gierutty sprawdzianem sił przed Paryżem. O przygotowaniach jego mówi nam jego przełożony — „wszechwiedzący" Feliks Żuber.

— Gierutto jest od roku w „konspiracji", przygotowywał się poważnie do 10-cioboju i że trzeba przyznać, że zrobił ogromne postępy. Gierutto chce w Poznaniu pobić rekord Polski Siedleckiego.

Obserwowałem jego przygotowania w Warszawie. Pracował niezmordowanie, zdając sobie sprawę, że czeka go poza mistrzostwami Polski także i występ w Paryżu. Gierutto jest człowiekiem twardym, ambitnym. Gdy raz powziął decyzję, łatwo nie ustąpi, dlatego wierzę, że rekord padnie.

Gierutto obecnie trenuje w Grodnie zdala od miasta. Ma zresztą lepsze warunki do treningu, a przede wszystkim lepszą kuchnię. W Warszawie stołował się w restauracjach, co mu nie służyło. Gierutto czuje się doskonale. Do Warszawy przyjedzie z Poznania w poniedziałek, a stąd już bezpośrednio wraz z całą ekspedycją na mistrzostwa do Paryża. **M. Al.**

Sądzimy, że start w Poznaniu nie zaszkodzi naszemu „wielobójcy". Przestrzegamy go tylko przed jednym — zbytnie forsowanie tempa w biegu 1500 mt może (jak zawsze u dziesięcioboiowców) spowodować długotrwałe bóle i usztywnienie mięśni, co uniemożliwi racjonalny trening przed wyjazdem. Uważamy zatem, że atak na rekord powinien mieć miejsce — raczej w Paryżu. Jeśli się uda, Gierutto na pewno zdobędzie czołowe miejsce.

Stanowczy ton

w komunikacie Z. P. Z. S. do Związków

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał ostatnio do związków sportowych państwowych zarządzenie na temat kontroli międzynarodowych kontraktów sportowych przez zarząd ZPZS. Zarządzenie to brzmi następująco:

„Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki zawierania przez polskie związki sportowe dość nieoględnie kontraktów na reprezentacyjne spotkania zagraniczne, których wynik był kompromitujący dla prestiżu naszego sportu i spowodował przykre interwencje, zarząd ZPZS przypomina, że przed zawarciem wiążących umów z organizacjami zagranicznymi polskie związki sportowe winny uzyskać zgodę ZPZS na projektowane spotkanie i zaznacza, że na przyszłość w wypadku zawarcia umów bez porozumienia z ZPZS, zarząd ZPZS do spotkań nieporządanych nie dopuści bez względu na straty materialne, na jakie związek mógłby być narażony przez zerwanie zawartej umowy. Dla większości związków nawiązujących kontrakty oficjalne, obowiązek uzyskiwania zgody ZPZS będzie tylko formalnością, nie mniej żaden ze związków nie może być z niego zwolniony".

Można tylko przyklasnąć stanowczemu tonowi komunikatu i wyrazić życzenie, by został on wreszcie wprowadzony w życie, bez oglądania się na inne względy jak tylko racje propagandowo-sportowe.

Jędrzejowska w Nowym Jorku

Wczoraj przyjechała do Nowego Jorku Jadwiga Jędrzejowska. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszerne informacje o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych, w których gra w parze z Mathieu.

W pierwszym meczu para polsko-francuska pokonała parę amerykańską Burritt, Seager 6:0, 6:1.

Para polsko - francuska jest uważana za faworytów mistrzostw.

W drugiej rundzie para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała parę amerykańską Dean — Madden 6:1, 6:2.

W grach podwójnych panów wielką sensacją była klęska reprezentacyjnej pary jugosłowiańskiej Puncec, Kukuljevic z młodziutką parą amerykańską Guersey, Bobitt 2:6, 8:10, 6:8.

Tylko 15 chłopców zgłosiło się w tym roku do turnieju tenisowego o puchar dyr. Regulskiego na kortach W. L. T. K. w Warszawie. W roku ubiegłym grało 40. Turniej zaczyna się w czwartek.

Na boiskach zagranicy

ARSENAL PRZEGRYWA

W sobotę odbyły się w Anglii, jako wstęp do mistrzostw Ligi, rozgrywki na rzecz funduszu zapomogowego dla graczy. Sensacją dnia była *klęska Arsenalu*, który na własnym boisku przegrał w obecności 42.000 widzów z Tottenham Hotspurs 0:2, mimo że wystąpił z Bryn Jonesem. Dalsze wyniki były następujące:

Aston Villa — Westbromwich 1:1, Bury — Bolton Wanderers 2:1, Brentford — Chelsea 2:1, Coventry — Birmingham 2:0, Everton — Liverpool 2:1, Leed Un. — Huddersfield 1:1, Leicester — Derby C. 4:2, Lincoln — Grimsby 2:1, Manchester C. — Manchester Un. 1:1, Charlton — Millwall 1:0, Portsmouth — Southampton 4:2, Presteon N. E. — Blackpool 0:0, Sunderland — Middelsbrough 4:2, Wolverhampton — Stoke 4:3, Newcastle — Gateshead 2:1, Sheffield Wed. — Sheffield Un. 4:1, West Ham Un. — Fulham 4:2.

CZECHOSŁOWACJA—WĘGRY 35:28.

W meczu pływackim pań Czeszki pokonały Węgierki w stosunku 35:28. Lepsze wyniki: 100 mtr Acs (W) 1:09,8, 2) Schramek (Cz) 1:12,2; 200 klas. Karpeles (Cz) 3:12,8, 2) Szigeti (W) 3:13; 100 na wznak Acs (W) 1:24,8 2) Felsman (Cz) 1:30,4; 3x100 Czechosłowacja 4:10,2, 2) Węgry 4:11,6; 400 dow. 1) Schramek (Cz) 5:43,8, 2) Acs 6:05,4.

Na mistrzowskiej arenie

Sezon piłkarski rozpoczął się już niemal w całej Europie. Na Węgrzech i w Czechosłowacji wystartowały drużyny ligowe do mistrzostw. Pierwsze wyniki były następujące:

Węgry: Ujpest — Phoebus 2:0, Hungaria — Salgotarjan 3:2, Budafok — Nemzeti 1:1, Süriketal — Zuglo 9:1, Elektromos — Szeged 3:2, Kispest — Bocskai 3:1.

Czechosłowacja: Viktoria Zizkov — Sleszka Ostrava 2:1, Bratislava — Bata 2:0, Kladno — Plzen 5:2, Pardubice — Zidenice 2:2, Sparta — Liben 3:0, Nachod — Slavia 3:3.

JUGOSŁAWIA: BASK — Gradjanski (Skoplje) — Jedinstvo 2:1, Hask — Sparta (Zemuń) 5:1, BSK — Ljubiana 2:1, Slavia — Varasdin 1:1, Jugoslavia — Slavia (Serajevo) 4:2.

Schalke zwycięża Austrię 3:2

W Niemczech oczekiwano z olbrzymim zainteresowaniem spotkania Schalke — Austria, które odbyło się w Gelsenkirchen i zakończyło się ogromnym zwycięstwem Schalke 3:2 (w tym jedna bramka z karnego za foul bramkarza). Mecz odbył się po ulewnym deszczu na rozmokłym boisku.

W pierwszej połowie przewagę mieli gospodarze, którzy zdobyli pierwszą bramkę w 40 minucie, gdy sędzia podyktował rzut karny, wyzyskany przez Kurzorrę za nieodpowiednią grę bramkarza wiedeńskiego.

Po przerwie wiedeńczycy energiczniej atakowali i byli lepsi, toteż w 14-ej min. Neumer uzyskał wyrównanie. Prowadzenie zdobył Stroh w 39-ej min. Jednak w minutę później wyrównał Urban, a na krótko przed końcowym gwizdkiem zdobył Kalwitzki zwycięski punkt dla swych barw.

Po przerwie nie obeszło się bez incydentów. Najlepszym graczem na boisku był wiedeński pomocnik Nausch.

Austria może zresztą na usprawiedliwienie podać, że w szeregach jej brakował najpoważniejszy filar Sesta, a poza tym trzeba było zmienić z powodu kontuzji doskonałego bramkarza Zörera.

Hannover przegrywa w Frankfurcie

Mistrz Niemiec Hannover 96 przegrał w Frankfurcie z Eintrachtem 2:4.

Rapid wygrywa turniej w Norymberdze.

W Norymberdze odbył się turniej piłkarski z udziałem Rapidu, Sportklubu, L. F. C. Nürnberg i Sp. Vg. Führt. Turniej wygrał Rapid. Wyniki były następujące: Rapid — Fürth 1:1, Rapid — Nürnberg 1:0, Nürnberg — Sportklub 2:1, Sportklub — Fürth 3:3.

Admira i Vienna w Rzeszy.

Vienna wygrała z Hertha 1:0 i przegrała z Hamburger S. V 1:2, Admira zremisowała z S. C. Planitz 1:1 i pokonała Turu - Lipsk 5:2.

Wojna włosko-rumuńska

Włoski Związek Piłki Nożnej postanowił zawiesić na przeciąg jednego roku wszelkie stosunki z piłkarzami Rumunii. Powodem jest fakt, że Rumuński Związek nie wysnuł żadnych konsekwencji w stosunku do graczy bukaresztenskiego Rapidu, którzy podobno grali w Genui z Genovą bardzo ostro a nawet brutalnie.

W Bukareszcie twierdzą, że nic podobnego nie zaszło i graczom Rapidu nie można stawiać tego rodzaju zarzutu.

Wrażliwość Związku włoskiego ma może pewne uzasadnienie, tylko szkoda, że nie jest ona równie silna, gdy chodzi o własnych graczy, którzy jak wiadomo nie należą do najpotulniejszych.

Cenzura angielskiego związku.

Angielska Federacja Piłkarska nie mieszała się dotychczas do wypraw poszczególnych drużyn na kontynent. Wobec tego jednak, że nie wszystkie umiały godnie reprezentować piłkarstwo angielskie w przyszłości wszystkie wyjazdy będą wymagały uprzedniej zgody Federacji.

Czwórka finalistów startuje

Na boiskach Krakowa i Łucka

Triumfatorowie rozgrywek grupowych nie mają czasu nacieszyć się swym sukcesem, gdyż już w niedzielę rozpoczną się decydujące egzaminy.

W Krakowie staje do walki Garbarnia z Union Touring. Mistrz okręgu krakowskiego spisywał się ostatnio bardzo dobrze. Poza jedną pechową porażką z Dębem dał sobie radę z wszystkimi przeciwnikami, toteż należy do poważnych faworytów.

Union Touring wygrał kolejno nieprawdopodobną ilość meczów. W niedzielę urwała się passa i przyszła klęska z niegroźną resztą stołeczną Legią. Być może, że łodzianie mając zapewnione miejsce w finale nie umieli się należycie skoncentrować, a może przeżyli słaby dzień. Przekonamy się o tym w Krakowie, gdzie faworytem jest jednak Garbarnia.

Teoretyczne obliczenia przemawiałyby również za zwycięstwem Śląska w Łucku. Obawiamy się jednak, że niejeden z faworytów zostawi na Wołyniu swą sławę. Aczkolwiek nie prorokujemy drużynie łuckiej wielkiej kariery w obecnej kampanii, to nie zdziwilibyśmy się jednak, gdyby popsuła szyki zbyt pewnym swego konkurentom.

Jeśli wszystko pójdzie normalnie, należy liczyć się z pierwszymi punktami Garbarni i Śląska.

UNION TOURING JEDZIE DO KRAKOWA na mecz z Garbarnią w składzie normalnym: Michalski; Strzelczyk, Durka; Szulc, Pilc, Leszke; Świętosławski, Michalski II, Gorzko, Seidel, Królasik.

Rewelacyjny skład „Śląska"

Eks-ligowy KS. Śląsk jedzie na mecz finałowy do Łucka ze znacznie zmienionym składem. W bramce zagra stary Mrozek, a obok niego stanie napastnik Bryła I (!). W obronie pozostają Seifert i Kowaliński. Pomoc: Michna, Bryła II (!), Waluś. Napad: Kulawik, Więcek, Cebula, God i Michalski.

Z powyższego wynika, że kierownictwo wstawiło do drużyny niemal wszystkich czołowych napastników: jednego na rezerwowego bramkarza, drugiego na środek pomocy; lewo-skrzydłowego przesunięto na drugi „biegun". Specjalnie ciekawie zapowiada się jednak start Więcka na łączniku!

Drużyna świętochłowicka uda się w daleką podróż już w piątek wieczorem. W drodze powrotnej Ślązacy zmierzą się z WKS Unia (poniedziałek), w Lublinie. (hr)

Notatki piłkarskie

Sędzią meczu międzypaństwowego w piłce nożnej Polska — Niemcy w Kamienicy 18 września będzie Szwajcar Wüterich.

Ze strony polskiej zaproponowano na sędziego meczu Polska — Jugosławia w Warszawie (25 września) pp. Leclerca, Eklunda i Xifando.

OBÓZ PIŁKARSKI

W związku z niewyraźną formą piłkarzy naszych, PZPN ma zamiar zorganizować w czasie 5 — 10 września obóz przygotowawczy. Ilość uczestników i miejsce nie jest jeszcze ustalone. PZPN chciałby skoncentrować tylko jedną drużynę ewent. z kilkoma graczami uzupełniającymi. Nie kompletować natomiast dwu zespołów. Ostateczna decyzja zależy od konferencji z p. Kałużą.

W piątek 10/8 gracze wróciliby do swoich klubów, wzięliby udział w meczach ligowych, a w następny czwartek nastąpiłby wyjazd do Kamienicy.

FERENCVAROS NA ŚLĄSKU?

Zarządy obu klubów ligowych Śląska — AKS i Ruch wysłały zaproszenie do finalisty Mitropa - Cupu — Ferencvaros. Zaproszenie to opiewa na 11. i 13. listopada br. Oba kluby śląskie chcą sprowadzić Madziarów na wspólne ryzyko. W pierwszym terminie zmierzyliby się Węgrzy z Ruchem, w drugim z AKS-em. (hr)

Sędziowie najbliższych spotkań

Do prowadzenia zawodów o wejście do Ligi wyznaczeni zostali następujący sędziowie: Garbarnia — Union Touring p. Halber, PKS—Śląsk p. Kurzweil.

Zawody ligowe dnia 4 września prowadzić będą: Polonia — ŁKS p. Strzelecki, Cracovia — AKS p. Haselbusch, Warta — Pogoń p. Rettig, Ruch — Wisła p. Kuchar, Śmigły — Warszawianka p. Zioło.

Brom w szpitalu

Bramkarz lidera mistrzostw Polski „Ruchu" — Brom, przetransportowany został do lecznicy hutniczej w Wielkich Hajdukach. Młody piłkarz cierpi na chorobę żołądkową i w związku z tym uległ atakowi kiszek. (hr)

Dopiero za 6 miesięcy

Nowy nabytek Pogoni, Kaźmirowicz, nie będzie mógł na razie brać udziału w meczach ligowych, gdyż, jak się okazało, uczestniczył on w mistrzostwach lwowskiej kl. A, i dopiero po upływie okresu 6 miesięcy będzie miał prawo grania w mistrzostwach ligowych. (K.).

Groźna kontuzja Jedynaka

Jedynak, lewy łącznik Pogoni, który był przewidziany na mecz z Ruchem, nie wyjechał do Katowic ze względu na ciężką kontuzję, jakiej doznał w czasie meczu Pogoni I-b z Resovią w Rzeszowie. Jedynak został tak dotliwie kontuzjowany, że po przyjeździe do Lwowa odstawiono go natychmiast do szpitala. Konsylium lekarskie stwierdziło silne obrażenia wewnętrzne, przy czym ciągle jeszcze zachodzi możliwość wywiązania się zakażenia krwi. Udział Jedynaka w najbliższych meczach jest wykluczony. (K)

TRAGICZNA ŚMIERĆ OBROŃCY RUCHU.

Długoletni reprezentacyjny obrońca „Ruchu" i reprezentant Śląska — Konrad Kusz zginął tragicznie, ulegając udarowi sercowemu podczas kąpieli. Zmarły sportowiec liczył 37 lat. (hr)

Pokój między Częstochową i Zagłębiem

CZĘSTOCHOWA. W związku z konfliktem Częstochowy z Z. OZPN. na tle terytorialnego przydziału Łaz, odbyło się w ub. czwartek posiedzenie podokręgu częstochowskiego z udziałem prezesa Z. OZPN-u p. Wolskiego, na którym doszło wreszcie do porozumienia.

Sporny teren Łaz przydzielony został Częstochowie, również miejscowość Wysoka wylosowana już w terminowaniu Zagłębia nadal należeć będzie do Częstochowy.

Ponadto postanowiono, by podokręg delegował na posiedzenie **okręgu przedstawiciela** i odwrotnie.

Co się tyczy nierównej miary kar w stosunku do klubów Częstochowskich, stosowanej przez W. G. i D. prezes p. Wolski zapowiedział sankcje w losie nieudolnie działającego W. G. i D.

Wobec zlikwidowania zatargu sprawa ew. przydzielenia Częstochowy do Łodzi będzie aktualna dopiero na dorocznym walnym zgromadzeniu podokręgu, o ile oczywiście do tego czasu współpraca Częstochowy z Zagłębiem ułoży się normalnie. (D)

się będą systemem dwu rundowym. W lidze du Polski, ustanowononego na mistrzostwach względem cyfrowym. Gra toczyła się na castaw „strałowych", a w pierwszym rzędzie covia dorównywała im szybkością, potrafiła zn piłki wodnej w Krakowie. Kilkuset widzów kwalifikując do niej rezerwę RKS. Skra i KS

Dyskwalifikacja za kaperowanie!

Zarząd Zagłębiowskiego OZPN ukarał sekretarza KS Związku Strzeleckiego (Niwka) p. Włosińskiego roczną dyskwalifikacją za kaperowanie piłkarza Trujcę. W związku z tą aferą udzielono poza tym zarządowi Z.S. Niwka naganę, na klub nałożono 20 zł grzywnę. Piłkarza Józefa Trujcę zaś zdyskwalifikowano na 4 mies. za podwójne podpisanie karty zgłoszenia. (hr).

Liga częstochowska

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Częstochówka 10:0 (4:0). Mecz o mistrz. ligi okręgowej. Bramki zdobyli: Klajnerman (5), Kurek (3), Cichecki i Certowicz po jednej. Sędziował p. Woźniak.

Skra — Sarmacja (Będzin) 2:0 (0:0). Spotkanie o mistrz. ligi okręgowej. Ciężkiej kontuzji szczęki uległ bramkarz Skry — Niemeczek, kopnięty przez Wiezentala, którego sędzia p. Dziewiński z Sosnowca wykluczył w 44-tej min. z gry. Bramki zdobyli: Bąkowski i Aauger.

POMORSKA KLASA STARTUJE

W niedzielę nastąpi start klasy A pomorskiej. Polonia w Bydgoszczy pokonała Grudziądzkie P.P.W 2:0, a KS KPW Unia Tczew pokonała na swoim terenie beniaminka kl. A Kotwicę z Gdyni 2:0.

P. T. C. (Pabianice) — SOKÓŁ (Zgierz) 4:1. Mecz towarzyski w Zgierzu.

STELLA (Gniezno) — WKS (Poznań) 2:0. Hokejowe mistrzostwa Polski.

DABERT, dawny gracz Warty, jest trenerem piłkarzy Stelli, którzy zdobyli mistrzostwo okręgu.

T. S. L. (Lwów) — STRZELEC, Górka (Stanisł.) 4:3. Mecz towarzyski.

POMORZE — ŁÓDŹ w PIŁCE NOŻNEJ. Pomorski OZPN zwrócił się do Łodzi z propozycją rozegrania meczu międzyokręgowego (na Pomorzu) jeszcze w tym sezonie. ŁZOPN wyraził zgodę i mecz dojdzie do skutku w jednym z terminów, zarezerwowanych przez PZPN na spotkania międzypaństwowe.

WĘDRÓWKI PIŁKARZY ŁÓDZKICH. W przededniu rozpoczęcia mistrzostw 1938/39 przybierają mocno na nasileniu i prawdopodobnie składy drużyn będą mocno przetasowane. Wiadomości o krytycznej sytuacji b. siedmiokrotnego mistrza Łodzi, exligowego ŁTSG, gdzie niemal że cała drużyna prosiła o zwolnienie, są przesądzone. Za tydzień rozpoczynają się mistrzostwa 1938/39 i sprawa się wyjaśni, faktem jednak jest, że wyjątkową aktywność w zdobywaniu graczy wykazują kluby fabryczne i dzikie, t. j. takie fabryczne, które do związku nie należą, gdyż nie chcą zmienić swych nazw, przystosować do wymogów PZPN-u. ŁZOPN oddalił teraz podanie o przyjęcie nowego klubu przy fabryce pluszu Finstera, który na razie się wsławia ściąganiem do siebie kolarzy. ŁZOPN nie udziela też już żadnych zezwoleń na rozgrywanie zawodów z klubami niezrzeszonymi.

Mecz juniorów

POZNAŃ, 21.8. — Telegram własny. — Na zakończenie obozu piłkarskiego juniorów odbył się w niedzielę mecz reprezentacji juniorów Poznania z reprezentacją juniorów Warszawy. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:3 (do przerwy 2:1 dla Poznania), drużyną lepszą była jednakże reprezentacja Warszawy, która zasłużyła na zwycięstwo. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Korytowski, później jednak Warszawa wyrównała przez Goska. Drugą bramkę zdobył Poznań przez Kawczyka. Po przerwie Warszawa wyrównała przez Goska i uzyskała prowadzenie przez Kierszykowskiego. W ostatniej minucie Poznań wyrównał przez Malcherka.

Spotkanie juniorów Pomorza i Łodzi nie doszło do skutku, bowiem z powodu przedwczesnego zakończenia obozu, obie reprezentacje wyjechały do domu.

Warszawianka prosi

o obniżenie kary

Do PZPN wpłynęła prośba Warszawianki o zmniejszenie kary Baranowi. Jest ona umotywowana młodym wiekiem zawodnika, impulsywnością charakteru i tym, że został sprowokowany.

Warszawianka — zupełnie słusznie — nie próbuje negować czy może osłabiać rzeczywistego faktu, jakimiś sztucznie fabrykowanymi legendami. Wobec wielkiej ilości dobrze widzących świadków, z prezesem P. Z. P. N. na czele, byłoby to bezcelowe i raczej szkodliwe.

Gdy chodzi o motywy podane przez Warszawiankę, to są one tylko w części łagodzące. Gracz pretendujący do koszulki z Białym Orłem musi się legitymować nie tylko wysokimi walorami piłkarskimi, ale i umiejętnością należytego zachowania się na boisku. Nie można bowiem narażać reprezentacji na niebezpieczeństwo przykrej i kompromitującej awantury na zagranicznym boisku!

Dlatego też, jeśli można by znaleźć pewne względy i zmniejszyć karę Baranowi jako uczestnikowi gier ligowych, to należy go stanowczo wyłączyć z wyjazdów za granicę oraz gier reprezentacyjnych do czasu stwierdzenia iż panuje on w pełni nad sobą.

Walasiewiczówna

biega w Chełmnie

W Chełmnie odbyły się ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 m: 1) Walasiewiczówna — 7.6, 2) Gawrońska (Sok. Grudz.) 7.9, 3) Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin Tor.) 8 sek. 100 m: 1) Walasiewiczówna 12 sek., 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 12.8. Skok wdal: 1) Walasiewiczówna 5.83, 2) Felska (Sok. Grudziądz) 4.73, 3) Gawrońska 4.68. Skok wzwyż: 1) Romanowska (Czszewski Bydg.) 1.43, 2) Wiśniewska (KPW Tor.) 1.43, 3) Tkmitówna (Sok. Grudz.) 1.38. Kula: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12.28. 2) Skrzypnikówna (KPW Tor.) 10.68 Dysk: 1) Romanowska 33.03, 2) Skrzypnikówna 31.38. Oszczep: 1) Flakowiczówna 32, 2) Kałużyna.

Sztafeta 4x200 m w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1.44,2 lepszy od rekordu Polski i tylko o 0.6 sek. gorszy od rekordu świata. Przeciętna na 200 m — 26 s.

Jan Erdman

Wśród najlepszych pływaków świata

Specjalny wysłannik Przeglądu Sportowego patrzy na mecz Europa -- Ameryka

Berlin, w sierpniu.

Dużo piwa, a jeszcze więcej frazezów o przyjaźni, popłynęło w hotelu „Russischer Hof", nim wreszcie ustalono, że pływacy amerykańscy... nie przyjadą do Polski.

Rokowania ujął w swe ręce trener p. Stepp. Oczekiwał on już na dworcu wiceprezesa PZP adw. Chęcińskiego i łamaną polszczyzną wykrzykiwał z peronu:

— Załatwione! Siedziałem z Kiphuthem całą noc, wszystko być dobrze. Tylko głowa strasznie bolić! Jeden start, w piątek, najlepiej Bielsko...

Rzeczywiście, wszystko było omówione. Niski, krępy pan w tyrolskim kapeluszu, powitał nas jak starych znajomych.

— Jedziemy do was! Wszystko jest O. K. Opracujcie tylko rozkład jazdy z Wrocławia do Bielska, a potem do Monachium...

Nikt wtedy nie przypuszczał, że cały projekt rozbije się o rozkład jazdy. Bielsko blisko, ale zagranica daleko. To znaczy: fatalne połączenia. W rezultacie okazało się, że gdyby Amerykanie chcieli między start we Wrocławiu i w Monachium zmieścić mityng bielski, musieliby wyrzec się spania, jedzenia, zwiedzania, a cały czas dzielić między pływalnię i wagon kolejowy.

— Na to nie mogę się zgodzić — oświadczył trener Kiphuth. — Taka podróż oznaczałaby wykończenie moich chłopców. A w Monachium oczekuje nas poważna walka...

LUFTHANSIE SIĘ NIE OPŁACA.

Wtedy wyprysnął projekt podróży lotniczej z Wrocławia do Monachium. Rozmowy z „Lufthansą" nie dały jednak wyniku. Niemieckie towarzystwo lotnicze gotowe było przyjąć pięciu pasażerów, ale nie mogło sobie poradzić z tuzinem. „To się nam nie opłaca" — odpowiedziano adw. Chęcińskiemu. Jest to spewnością jedyne na świecie przedsiębiorstwo przewozowe, któremu nie zależy na powiększeniu klienteli.

Znowu zasiedliśmy przy okrągłym stole. Kiphuth groźny, Chęciński posępny, Stepp agresywny, ja bezradny.

— A może... Może po Budapeszcie?

Amerykanie startują w Budapeszcie 3 i 4 września. Jest to ich ostatni występ. Termin następny — to odjazd z Bremy. Więc kilka dni jest wolnych. Może więc wtedy?

Ale Kiphuth jest pesymistą.

— Nie mogę wyznaczać im nowego terminu. Ganiacie chłopców po całej Europie, chwili odpoczynku im nie dajecie, a kiedy wreszcie zostało trzy dni na zabawę w Budapeszcie — chcecie znowu wsadzić ich do wody.

Trener Stepp rzucił się w wir dyskusji. Przekonywał Amerykanina, że to chodzi o propagandę pływania, o zwiedzenie nowego kraju, o nawiązanie nowych przyjaźni. Że powinni, koniecznie powinni przybyć na jeden dzień do Polski.

A p. Chęciński pochylił się do mnie i powiedział cichutko:

— Ja go rozumiem. Nasi zawodnicy już dawno by się zbuntowali... ,

Bob Kiphuth siedział nieruchomo jak pomnik. Nagle podniósł rękę na znak, że chce mówić.

— Więc dobrze: zrobię plebiscyt. Zapytam chłopców. Jeśli „kids" się zgodzą, przyjedziemy!

W ŻADEN SPOSÓB...

Następnego dnia oczekiwaliśmy Kiphutha w hollu. O oznaczonej godzinie nie przyszedł. Z góry zszedł Flanagan, witający się bardzo grzecznie, ale nie bardzo a propos:

— Do widzenia państwu!

Nie zapomniał jeszcze po polsku. Złapałem go za połę.

— Ralph, chciałbyś przyjechać do Polski?

— Sure. Bardzo! Chciałbym zobaczyć co się dzieje z moimi znajomymi.

Pożegnaliśmy go serdecznie.

Znowu holl opustoszał. P. Kiphuth się spóźniał. Aż wreszcie przybiegł boy z listem.

Otworzyliśmy go drżącymi rękoma.

— Niestety. W żaden sposób. Nie dało się. Innym razem...

FICK SKOŃCZONY.

Flanagan nie jest jedynym członkiem drużyny, umiejącym kilka słów po polsku. Rekordzista świata Peter Fick rozmawia naszym językiem (jak na Amerykanina) dość swobodnie.

Fick jest najstarszym zawodnikiem i ma powierzoną rolę opiekuna młodzieży. W czasie obecnego tournee nie jest w najlepszej formie. Przegrał z Jaretzem i jeszcze nie jest powiedziane, że wygra ze wszystkimi Europejczykami.

— On już skończony! — twierdzi z grymasem trener Stepp. Nic z niego nie będzie. Za dużo panienki. W Polsce też mamy takich...

Fick jest członkiem bogatego New York Athletic Clubu, o którym pisaliśmy niedawno. Z zawodu jest akwizytorem. Mieszka z rodzicami w Filadelfii.

STYL, JAK PIESZCZOTA MATKI.

Przyszłość reprezentuje Otto Jaretz. Trener Stepp twierdzi, że jest to mistrz olimpijski z Helsinek.

Wysoki, lekko przygarbiony, krostowaty, Jaretz nie robi ujmującego wrażenia. Zmienia się dopiero w wodzie. Krost wtedy nie widać, nie widać łobuzerskiego spojrzenia, rzuca się za to w oczy styl tak posuwisty, łagodny i miękki, jak pieszczota matki.

Jaretz ma 16 lat, kończy gimnazjum. W naukach nie wiedzie mu się zbyt dobrze, bo cały dzień spędza na wodzie. Z pochodzenia jest Niemcem, jego rodzice wyemigrowali z Wiednia.

70 SKOKÓW DZIENNIE

Al Patnik jest najweselszym członkiem drużyny, — normalnie. Dziś trzyma się za głowę i głębokim świdrowaniem doprowadza do porządku bolące ucho.

— Czy pan jest Polakiem?

— Nie. Ja Słowak. Rodzice pochodzą z dawnych Austro - Węgier.

— A umie pan coś po słowacku?

— Jedno słowo: kusztyk.

— Jak?

— Kusztyk.

— Aha...

Nie dowiedziałem się, co ono znaczy, ani czy rzeczywiście należy do słowackiego języka. Bo od kogo? Śledztwo jest połączone ze znacznym niebezpieczeństwem: a nuż jest to brzydkie przekleństwo?

— Mieszkam z rodzicami w Pittsburghu. Mam pięciu braci i dwie siostry. Jestem najmłodszy.

— Czy trenuje pan intensywnie?

— W sezonie jestem trzy razy dziennie na pływalni, za każdym razem odwalam 70 skoków.

— To można oszaleć!

— Ale można się też przyzwyczaić.

Trener Stepp twierdzi, że Patnik pogorszył się. Brak mu trenera. Gotowi w tym Pittsburgu zmarnować wielki talent.

— A co on tam robi?

— Jest w college'u. Studiuje business, wydział handlowy.

GWIŻDŻĄ NA STEPPA.

Podczas meczu Europa — Ameryka raz tylko rozległy się gwizdy widowni. Było to wtedy, kiedy jeden z sędziów obdarzył skok Weissa piątką. Tym sędzią był nasz trener p. Stepp.

— Speszył się pan?

— Ani trochę! Ja nie uznaję dogadzania publiczności, ani podglądania innych sędziów. Daję tyle, na ile zawodnik zasłużył. Weiss wykonuje ruchy zbyt gwałtowne. Szarpie, zamiast pracować płynnie. Dlatego dostał piątkę.

Trzeba dodać, że natychmiast po przyjeździe p. Steppa do Berlina, został on przez obie strony zaproszony na sędziego skoków. Poza tym Kiphuth oddał mu pod opiekę trening Patnika i Roota.

ASY ZOSTAŁY ZA OCEANEM.

Od poziomu drużyny wyraźnie odbiegał Werson w stylu klasycznym. Nie pasuje on do Amerykanów. Na 100 metrów nawet Heidrich dałby mu radę.

— Nie przejmujcie się naszymi porażkami — powtarzał trener Kiphuth bez przerwy. — Przyjechaliśmy z bardzo słabą drużyną, przywieźliśmy dużo rezerwowych. Niema Kiefera, Casleya, Hoffa, Vanderweghe... Z nimi mecz wyglądałby inaczej.

Z Europą Amerykanie wygrali ledwo, ledwo... Z pośród dwunastu konkurencji Europa zajęła siedem pierwszych miejsc, Ameryka tylko pięć.

Gdyby FINA i Liga Europejska nie zmieniły w ostatniej chwili warunków meczu (dopuszczenie czterech zawodników do setki dowolnym i skoków z trampoliny), Europa odniosłaby zwycięstwo.

Co zresztą nie zmieni faktu, że Stany Ziednoczone mają najlepszych pływaków na świecie.

TAJEMNICE KIPHUTHA

Wśród lekkoatletów amerykańskich było sześciu Murzynów, wśród pływaków nie ma ani jednego. Ale nie wszyscy są biali.

Takahasi Hirose jest Japończykiem, osiadłym od lat na Hawajach i posiadającym obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Jest to najmniejszy wzrostem i wiekiem uczestnik ekspedycji. Ma dopiero lat 15.

Chociaż wzrostem ustępuje mu sam p. Kiphuth.

— Dlaczego mianowano Kiphutha kierownikiem drużyny? Czy zespół ten składa się z jego uczniów? — pytam trenera Steppa.

— Z Yale, gdzie Kiphuth jest trenerem, nie wzięto ani jednego pływaka. Bob zawdzięcza swoje stanowisko temu, że jest najlepszym coachem pływackim w całych Stanach.

— Najlepszy? A któż startuje w jego barwach?

— Na razie nie ma on żadnego rekordzisty. Moja drużyna z Princeton pobiłaby jego team na głowę. Ale to nic nie szkodzi i nie zmienia faktu, że Kiphuth jest najlepszym trenerem jakiego mamy w Ameryce.

— A pan zna go od dawna?

— 22 lata. Byłem jego uczniem, potem asystentem, teraz najserdeczniejszym kolegą i przyjacielem. Prawda, Bob?

— Yes, my old chap!

AMATORZY APARATÓW

Ralph Flanagan mieszkał na Wschodzie, teraz przeniósł się do Texasu. Właśnie przyjęty został na pierwszy rok medycyny w Houston.

— Mam już 21 lat. Zmarnowałem czas na pływanie, ale za to zwiedziłem kawał świata. Popływam jeszcze dwa lata i w Helsinkach zakończę swoją karierę.

Dziś skarży się Flanagan na zmęczenie.

— Tak nogi bolą...

— No, spodziewam się! Przepłynąć w takim czasie 1.500 metrów, to przecież straszna robota.

— Ależ nie! Nogi bolą od chodzenia, nie od pływania. Łaziłem po sklepach, kupowałem aparat fotograficzny.

Wszyscy Amerykanie rzucają się po przyjeździe do Europy na aparaty fotograficzne i kapelusze.

STARY MISTRZ KRYTYKUJE

Pod względem stylu przodują gościom Flanagan, Jaretz i Neunzig. Podczas pojedynku na wznak ze Schlauchem, uderzało wolne tempo ruchów Neunziga przy niemal równej szybkości posuwania się w wodzie.

Podzieliłem się tym spostrzeżeniem z byłym mistrzem Niemiec Küppersem, przydzielonym w charakterze przewodnika do ekspedycji amerykańskiej.

Aż go poderwało.

— Zauważył to pan? Zauważył może pan również, że Niemiec płynie moim stylem. Bo cóż to jest Schlauch? Siła i młodość! Ja jeszcze dzisiaj, mając 35 lat, zobowiązuję się zrobić tylko o dwie sekundy więcej od niego. A Neunzig ma znaczne możliwości postępu i powinien jeszcze zajść daleko.

Starzy mistrzowie zawsze wyrażają się źle o następcach.

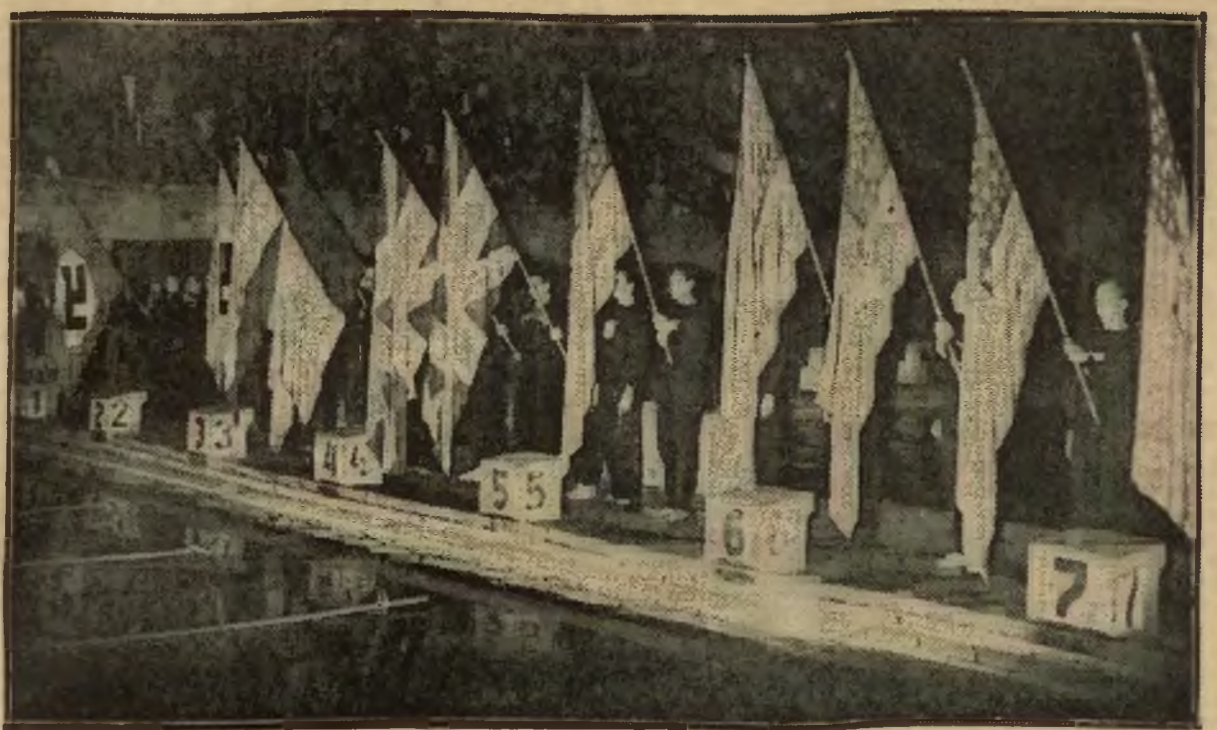
W R. 1940 DO POLSKI

Amerykanie nie przyjadą w tym roku do Polski. Nie przyjadą również w roku następnym, bo cały sezon chcą poświęcić na przygotowania przedolimpijskie.

Najbliższą okazję dają więc dopiero mistrzostwa olimpijskie w Helsinkach. W drodze powrotnej z Finlandii trzeba ich zaprosić na kilka pokazówek do naszych pływalni.

Piszemy o tym już dzisiaj, żeby w ostatniej chwili uniknąć rozpaczy, gwałtu i wyrywania włosów. W czas napisany list, oszczędzi dużo pracy, kosztów i... rozczarowań.

Jan Erdman



PRZED MECZEM PŁYWACKIM EUROPA — AMERYKA

uczestnicy tej batalii prezentują sztandary narodowe na stadionie berlińskim.



4 x 100 MTR. = 3 M. 59,2 SEK.

Taki fenomenalny wynik uzyskała sztafeta crawlistów Ameryki podczas meczu z Europą. Oto nazwiska zdobywców nowego rekordu świata: Jaretz, Hirosc, Fick i Wolff.



PRZED HOTELEM W BERLINIE

rozmawiają pp. Chęciński, trener Stepp i Flanagan



DWIE MUCHY

Łada I (Gop.) i Jarnuszewski (Gr.) stoczyły remisową walkę w meczu o mistrz. Pomorza.

Dlaczego Armstrong jest fenomenem?

Henry Armstrong zdobył, jak wiadomo, trzy mistrzostwa świata. Potrójnym mistrzem był ongiś Bob i Fitzsimmons, który był mistrzem kategorii średniej, półciężkiej i ciężkiej. Ale nie piastował tych tytułów jednocześnie. Tej sztuki dokazał dopiero Armstrong.

Armstrong przy tym jest naprawdę mistrzem od wagi piórkowej do półśredniej. Naprawdę to znaczy, że może bronić w każdej chwili swych tytułów we wszystkich trzech wagach. Najbliższą jego walką będzie obrona tytułu w wadze piórkowej, z Mike Buelloise; potem bronić będzie tytułu wagi półśredniej z Ceferino Garcia. Te skoki wagi o blisko 10 kgr. są doprawdy fenomenalne.

Armstrong jest niezmordowany. Ponieważ trudno się rozgrzewa robi przed każdą walką sześć rund sparringu z cieniem w pełnym tempie, a potem przez 15 rund bombarduje z szybkością 60 ciosów na minutę przeciwnika.

Ambers przeciwnik Armstronga miał na nim fizycznie przewagę pod każdym względem. Był młodszy o rok (24 lata), wyższy, cięższy, miał silniejsze ręce, nogi, szersze bary: — ani jednym wymiarem ciała nie przewyższał Armstrong - Ambersa. Na ringu przewyższał go pod każdym względem.

Armstrong pochodzi z bardzo biednej rodziny. Zarabiał najpierw jako gazeciarz, potem jako robotnik kolejowy. Wówczas właśnie zaczął dorabiać sobie jak bokser. Jako bokser-amator naturalnie, systemem zwanym tutaj „Bootleg". Taki bokser amator dostaje za zwycięstwo złoty zegarek, który odnosi od razu organizatorowi i dostaje zań 5, 10 czasem nawet 50 dolarów. Bokser otrzymuje nagrodę honorową, nie traci więc amatorstwa, a zarabia lepiej niż niejeden zawodowiec. W ten sposób walczył zresztą i Ambers.

Seria zwycięstw Armstronga jest imponująca: 39 walk, 35 nokautów, cztery wygrane na punkty, ani jednej porażki.

Mistrzostwo wagi piórkowej zdobył na Pete Sarron, półśredniej — na Barney Rossie, lekkiej — na Lou Ambers.

Jak pobić Louisa

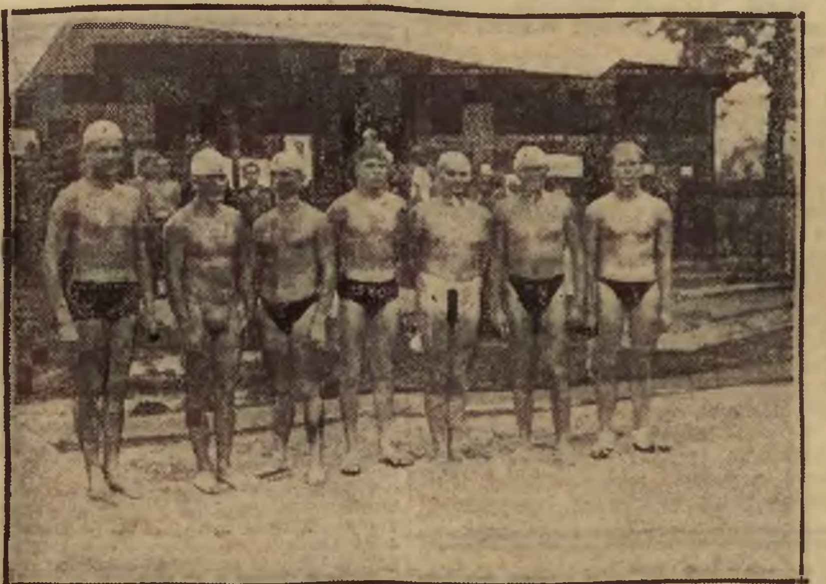
Po zwycięstwie nad Schmelingiem nawet wrogowie Louisa, jak Dempsey, przyznają, że jest on naprawdę mistrzem. Jednocześnie jednak szukają recepty na to, jak go pobić.

Tunney zapytany o to, jak walczyłby z Murzynem odpowiedział: „Trafiał bym go tak długo lewą w nos, aż wreszcie znalazłbym okazję na trafienie prawą. A Louis, gdy jest trafiony, traci głowę. Dempsey w pełni formy pobiłby Louisa dzięki swej szybkości".



PONAD 170 MTR MŁOTEM

osiągnęła ta czwórka śląskich miotaczy: Węglarczyk (50), Mikosz (40), Kozubek (44), Deja (36).



WATERPOLIŚCI DĘBU

walcza w finale o wejście do Ligi. Stoją od lewej: Dworowy, Domagała, Heidrich, Jarecki, Wolf, Machowski, Priebe.



MISTRZOWSKA CZWÓRKA SYRENY

triumfowała podczas zawodów w Łodzi. Od lewej: Matczak, Starzyński, Michalak i Napierała.

Kandydaci na mistrzów Europy

Hans Borowik ogłasza listę 10-ciu najlepszych

Ogłoszona przez „Leichtathle" w przededniu mistrzostw Europy lista najlepszych wyników europejskich wygląda z punktu widzenia polskiego smutno. Jest na niej tylko sześciu zawodników.

Na pierwszym miejscu Sznajder z wynikiem 410.

Nojego na 5 km w ogóle nie ma (10-ty ma czas 14:41), tak samo jak Staniszewskiego na 1500 m (czas 12-go 3:53,6). Zaszczytne miejsce piastuje Gąssowski na 800 m; czwarte z wynikiem 1:52,5, przed nim są Wooderson, Lanzi, Harbig. Ci trzej mogą i powinni być przed nim i na mistrzostwach, jeżeli Wooderson będzie startował. Bo biegać i 800 i 1500 m będzie ciężko; w sobotę przedbieg na 800 i 1500, w niedzielę finał 800, w poniedziałek finał 1500.

Na 10 km 10-ty jest Noji 31:17; 12-ty Marynowski 31:22; na płotki nieoczekiwanie 9-ty jest Haspel dzięki wynikowi 14.9. Wreszcie w kuli Gierutto wynikiem 15.56 jest ósmy.

100 metrów:
10.3 Osendarp (Holandia)
10.5 Mariani (Włochy)
10,5 Hornberger (Niemcy)
10,5 Kersch (Niemcy)
10,5 Leichum (Niemcy)
10,5 Kovacs (Węgry)
10,5 Boersma (Holandia)
10.5 Baumgarten (Holandia)
10.5 Savolainen (Finlandia)
10,5 Vogelsang (Niemcy)

200 metrów:
21,1 Holmes (Anglia)
21,1 Osendarp (Holandia)
21,2 Mariani (Włochy)
21,4 Van Beveren (Holandia)
21,5 Roberts (Anglia)
21,5 Scheuring (Niemcy)
21,5 Gyenes (Węgry)
21,6 Strandberg (Szwecja)
21,6 Baumgarten (Holandia)
21,7 Neckermann (Niemcy)
21,7 Jenkins (Anglia)
21,7 Caldana (Włochy)

400 metrów:
47,0 Harbig (Niemcy)
47,3 Linnhoff (Niemcy)
47.3 Brown (Anglia)
47,6 Roberts (Anglia)
48,0 Blazejezak (Niemcy)
48,0 Baumgarten (Holandia)
48,3 Wachenfeldt (Szwecja)
48,4 Gustavsson (Szwecja)
48,4 Tammisto (Finlandia)

800 metrów:
1:48,4 Wooderson (Anglia)
1:50,7 Lanzi (Włochy)
1:51,6 Harbig (Niemcy)
1:52,6 Gąssowski (Polska)
1:52,8 Collyer (Anglia)
1:52,8 B. Andersson (Szwecja)
1:53,0 Bouman (Holandia)
1:53.0 Eichberger (Niemcy)
1:53,1 McCabe (Anglia)
1:53,2 Goix (Francja)
1:53,2 Mostert (Belgia)

1500 metrów:
3:49.0 Wooderson (Anglia)
3:52,0 Hartikka (Finlandia)
3:52,2 H. Jonsson (Szwecja)
3:52,2 Sarkama (Finlandia)
3:52.8 Beccali (Włochy)
3:52,8 Igloi (Węgry)
3:53,0 A. Jansson (Szwecja)
3:53,0 Pekuri (Finlandia)
3:53,2 Mattila (Finlandia)
3:53,4 Peussa (Finlandia)
3:53,6 Szabo (Węgry)
3:53,6 Haglund (Szwecja)

5000 metrów:
14:18,0 Salminen (Finlandia)
14:27,4 Pekuri (Finlandia)
14:28,8 H. Jonsson (Szwecja)
14:29,0 Mäki (Finlandia)
14:30,2 Lehtinen (Finlandia)
14:35,6 Szabo (Węgry)
14:36,2 Siefert (Dania)
14:36,8 Rasdahl (Norwegia)
14:40,4 Kurki (Finlandia)
14:41,4 Syring (Niemcy)

10000 metrów:
30:19,4 Salminen (Finlandia)
30:43,0 Tamila (Finlandia)
30:56,8 Szilagyi (Węgry)
30:57,4 Csaplar (Węgry)
31:00,4 Kelen (Węgry)
31:07,6 Iso-Hollo (Finlandia)
31:08,2 Virtanen (Finlandia)
31:11,4 Siefert (Dania)
31:11,6 Laihoranta (Finlandia)
31:17,0 Noji (Polska)
31:17,4 Gebhardt (Niemcy)
31:22.0 Marynowski (Pol.)

Maraton:
2:36:39 Beman (Anglia)
2:37:25 Bertsch (Niemcy)
2:37:57 Norris (Anglia)
2:39:03 Puch (Niemcy)
2:40:05 O'Sullivan (Anglia)
2:41:00 Borgsen (Niemcy)
2:41:35 Gnädig (Niemcy)
2:41:35 Lalande (Anglia)
2:41:58 Wood (Anglia)
2:42:00 Palmé (Szwecja)
2:42:20 Mitchell (Anglia)
2:42:35 Yarrow (Anglia)

50 km chódu:
4:35:25 Cambral (Francja)
4:36:35 Bussiere (Francja)
4:38:44 Zofka (Czechosłow.)
4:42:54 Segerström (Szwecja)
4:43:01 Whitlock (Anglia)
4:43:25 Bentley (Anglia)
4:43:35 Johnson (Anglia)
4:45:32 Dill (Niemcy)
4:45:51 Hopkins (Anglia)
4:46:28 Sutton (Anglia)

110 mtr płotki:
14,3 Finlay (Anglia)
14,3 Lidman (Szwecja)
14,5 Kumpmann (Niemcy)
14,6 Wegner (Niemcy)
14,7 Thornton (Anglia)
14,8 Scopes (Anglia)
14,8 Thomsen (Dania)
14,8 Brasser (Holandia)
14,9 Albrechtsen (Norwegia)
14,9 Haspel (Polska)
14,9 Kovacs (Węgry)
14,9 Oberweger (Włochy)
14,9 Powell (Anglia)
14,9 Larsen (Dania)

400 mtr płotki:
53,0 Joye (Francja)
53,2 Glaw (Niemcy)
53,6 Kovacs (Węgry)
53.6 Hölling (Niemcy)
53,8 Bosmans (Belgia)
53,9 Scheele (Niemcy)
53,9 Klix (Niemcy)
54,1 Stöckle (Niemcy)
54,3 Areskoug (Szwecja)
54.3 Mayr (Niemcy)

3000 mtr steeple:
9:09,2 Lindblad (Finlandia)
9:13,0 Tuominen (Finlandia)
9:13,0 Mattilainen (Finlandia)
9:18,6 Kaindl (Niemcy)
9:20,8 Dompert (Niemcy)
9:21,2 Larsson (Szwecja)
9:28,2 Heyn (Niemcy)
9:28.4 Hägg (Szwecja)
9:29,8 Hes (Niemcy)
9:30,0 Seidenschnur (Niemcy)

Skok wzwyż:
1,98 Kotkas (Finlandia)
1,98 Weinkötz (Niemcy)
1,97 Kalima (Finlandia)
1,96 Lundkvist (Szwecja)
1,96 Oedmark (Szwecja)
1,95 Martens (Niemcy)
1,95 Barnotas (Litwa)
1,94 Stai (Norwegia)
1,94 Haag (Niemcy)
1,92 Dotti (Włochy)

Tyczka:
4,10 Sznajder (Polska)
4,03 Romeo (Włochy)
4,02 Aärmas (Estonia)
4,02 Kiispaar (Estonia)
4,01 Reinikka (Finlandia)
4,00 Ramadier (Francja)
4,00 Lindblad (Szwecja)
4,00 Morończyk (Polska)
4,00 Mustavsson (Szwecja)
4,00 Zsuffka (Węgry)
4.00 Larsen (Dania)
4,00 Haunzwickl (Niemcy)
4,00 Sutter (Niemcy)
4,00 Julius Muller (Niemcy)
4,00 Hartmann (Niemcy)

Skok w dal:
7,61 Leichum (Niemcy)
7,57 Maffei (Włochy)
7,52 Long (Niemcy)
7,44 Mersch (Luxemburg)
7,41 Studer (Szwajcaria)
7,40 Siebach (Niemcy)
7,39 Gyuricza (Węgry)
7,37 Caldana (Włochy)
7,37 Stenkvist (Szwecja)
7,37 Gottschalk (Niemcy)

Trójskok:
15,31 Rajasaari (Finlandia)
15,28 Kotratschek (Niemcy)
15,28 Ström (Norwegia)
15,23 Haugland (Norwegia)
14,99 Ilovaara (Finlandia)
14,88 L. Anderson (Szwecja)
14,85 Hallgren (Szwecja)
14,83 Wöllner (Niemcy)
14,76 Ziebe (Niemcy)
14,75 Gottlieb (Niemcy)
14,75 Sonck (Finlandia)

Dysk:
51,49 Oberweger (Włochy)
50,85 Lampert (Niemcy)
50,43 Berg (Szwecja)
50,19 Schröder (Niemcy)
50,02 Kotkas (Finlandia)
49,85 Soerlie (Norwegia)
49,60 Kulitzy (Węgry)
48,67 Hedvall (Szwecja)
48,58 Wotapek (Niemcy)
48,38 Noel (Francja)
48,19 Andersson (Szwecja)

Kula:
16,05 Kreek (Estonia)
16,02 Woellke (Niemcy)
15,98 Lampert (Niemcy)
15,90 Berg (Szwecja)
15,88 Stöck (Niemcy)
15,69 Cramer (Niemcy)
15.66 Gierutto (Polska)
15,65 Bärlund (Finlandia)
15,55 Kotkas (Finlandia)
15,54 Backman (Finlandia)

Oszczep:
76,48 Järvinen (Finlandia)
75,93 Sule (Estonia)
73,50 Nikkanen (Finlandia)
73,71 Atterwall (Szwecja)
72,73 Varszegi (Węgry)
72,19 Autonen (Finlandia)
71,85 Issak (Estonia)
71,46 Vainio (Finlandia)
71,40 Mikkola (Finlandia)
71,10 Toivonen (Finlandia)
70,23 Stöck (Niemcy)

Młot:
58,24 Hein (Niemcy)
57,35 Blask (Niemcy)
56,43 Lutz (Niemcy)
55,81 Greulich (Niemcy)
55,52 Storch (Niemcy)
54,23 Küfner (Niemcy)
53,05 Mavr (Niemcy)
52,83 Wolf (Niemcy)
52,75 Anttalainen (Finlandia)
52,18 Hannula (Finlandia)
52,18 Heino (Finlandia)

Dziesięciobój:
7467 Sievert (Niemcy)
7075 Glötzner (Niemcy)
6820 Dällenbach (Szwajcaria)
6740 Hillbrecht (Niemcy)
6592 Schepe (Niemcy)
6538 Bexel (Szwecja)
6427 Strasen (Niemcy)
6367 Streidl (Niemcy)
6234 Herbel (Niemcy)
6180 Böhme (Niemcy)
6158 Larsen (Dania)
6156 Harthaus (Niemcy)
6138 S. Larsson (Szwecja)

Wojciech Trojanowski

Po 14 latach — znowu w Colombes

Wspomnienia o pierwszym starcie lekkoatletów w Paryżu

Colombes... Ten paryski stadion, na którym za 10 dni walczyć będą setki zawodników o tytuł mistrzów Europy, mocno jest związany z historią naszej lekkiej atletyki.

Tu w roku 1924-tym po raz pierwszy stanęła do walki polska reprezentacja olimpijska. Nie zdobyła laurów i ciężko zawiodła nadzieje, choć przecież nie jechała po zwycięstwa. Kiepsko przygotowana i właściwie bezwartościowa drużyna załamała się zupełnie w walce z przeciwnikami, którzy ją o głowę przerastali klasą.

Na znakomitej bieżni mało kto zbliżył się do swych normalnych wyników. Polacy gremialnie przychodzili na ostatnich miejscach, choć zaciskali zęby, choć dawali ze siebie wszystko. Straszliwa trema odbierała im siły i obezwładniała mięśnie. Elita lekkiej atletyki świata jednym rzutem otrząsnęła się z polskiego balastu...

Walczył Kostrzewski, walczył Cejzik. Inni — nawet nie byli zauważeni przez swych przeciwników.

Występ paryski, mimo skromnych ambicji — był naszą kompromitacją.

Na bieżni w Colombes startowali nasi zawodnicy jeszcze nie jeden raz. Biegał tam Kostrzewski (o pierś przegrał z Faccelim), Sikorski, Rothert, Trojanowski, skakał Nowak, rzucał Szydłowski. Z Colombes wynosiliśmy pierwsze swoje drobne sukcesy, pierwsze wielkie doświadczenia.

Dziś nareszcie przyszły czasy, kiedy na tej samej bieżni — silniejsi będziemy od gospodarzy. Ósemka polskich zawodników już nie boi się panicznie kompromitacji. W ogóle o niej nie myśli. Nie jedzie po to, aby możliwie jak najdzielniej... zginąć w przedbiegach. Jedzie walczyć o dobre miejsca w finałach, walczyć — o tytuły mistrzów.

●

Cztery lata temu, na pierwsze mistrzostwa Europy do Turynu pojechało 5-ciu ludzi — Kusociński, Heliasz, Kucharski, Luckhaus i Pławczyk. Przypomnijmy sobie pokrótce dzieje ich walk, niedawnych stosunkowo, ale już w dużej mierze pokrytych zapomnieniem.

Oczekiwaliśmy na 2 pierwsze miejsca. Nie zdobyliśmy żadnego.

Kusociński pokonał Salminena i Virtanena, ale przegrał z Rochardem. Wplątał się w zażartą walkę z Finami, zlekceważył Francuza. Nie był zresztą w usposobieniu najlepszym. Wyjechał po zatargu z własnym klubem, a na miejscu przywitany został przykrym, złośliwym atakiem osobistym przez jeden z dzienników włoskich. Przejął się tym ogromnie. Na 1500 mtr (3:59,4) przybył dopiero piąty, na 5 klm (14:41,2) — przegapił zwycięstwo.

Gorzej zawiódł Heliasz. W dysku (42,60) odpadł w przedbojach. W kuli (14,50)—też nie wszedł do finału, choć na wszystkich poprzednich zawodach osiągał wyniki lepsze od... mistrza Europy, Viidinga. Podobno zwichnął palec...

Kucharski sprawił miłą niespodziankę. Pobił rekord Polski (1:53,4), zajmując w finale 800 mtr szóste miejsce. Luckhaus w trójskoku (14,54) był czwarty. Jeszcze lepiej spisał się Pławczyk, zdobywając w dziesięcioboju (6565) pkt.), trzecie miejsce za Sievertem i Dahlgrenem.

Mimo częściowych niepowodzeń nasza piątka spisała się jednak nienajgorzej. Heliasz nie zdobył punktu, ale pozostali uzbierali ich 15-cie. Nie starczyło to jednak na zajęcie dobrego miejsca w punktacji ogólnej. Wygrali Niemcy — 87 pkt. przed Finlandią — 75 i Węgrami — 59. Na dalszych miejscach: 4) Włochy 57, 5) Szwecja—55. 6) Francja 40, 7) Holandia 33, 8) Norwegia 20, 9) Polska 15, 10) Łotwa i Estonia po 12, 12) Szwajcaria 11, 13) Czechosłowacja i Grecja po 4, 15) Austria — 2 pkt.

Na drugich mistrzostwach w Paryżu powinniśmy uplasować się dużo lepiej. Prawie na pewno zdystansujemy Francję, Norwegię i Holandię. Kto wie, czy nie wyskoczymy przed Węgrów, czy Włochów. Gdyby nie szczupłość ekspedycji, nie byłoby to zadanie niemożliwe. Przybywa jednak nowy konkurent — rzadko się fatygująca na imprezy kontynentalne, ale zawsze potężna Anglia.

●

Na zakończenie wyniki pierwszych mistrzów Europy. Kilku spośród nich ma szanse powtórzyć swój sukces — Salminen, Beccali, Leichum, Kotkas, Järvinen, Sievert i Andersson są nadal poważnymi faworytami.

100 mtr — Berger (Hol) 10,6, Osendarp był dopiero 5. 200—Berger 21,5. 400 mtr — Metzner (N) 47,9. 800—Szabo (Weg) (przed Lanzim 1:52,0). 1500 — Beccali 3:54,6. 5000 — Rochard (F) 14:36,8 przed Kusocińskim. 10 klm — Salminen (Fin) 31:02,6. 110 pł. — Kovacs (W) 14,8. 400 — Scheele (N) 53,2. 4 x 100 — Niemcy 41. 4 x 400 — Niemcy 3:14,1. Maraton — Toivonen (Fin) 2:52:29. Chód 50 klm — Dalinsch (Ł) 1:49:52,6. Wzwyż — Kotkas (F), 2m. Wdal — Leichum (N) 7,45. Tyczka Wegener 4 mtr. Trójskok — Peeters (H) 14,89. Kula — Wiiding (E) 15,19. Dysk — Andersson (Szw) 50,38. Oszczep — Järvinen (Fin) 76,66 m. Młot— Porhola (Fin) 50,34 m. Dziesięciobój— Sievert (N) 7,085 pkt.

Nie wygra na pewno po raz drugi Rochard. Nie dopuści do tego choćby tylko Noji. W. T.

Komisja dyscyplinarna PZLA ukarała cały szereg zawodników za nieodpowiednie zachowanie się na ostatnich meczach międzypaństwowych.

3 miesiące dyskwalifikacji dostał Kucharski za zlekceważenie startu w Królewcu (niewytłumaczone spóźnienie się) i w Czerniowcach (nie przybył w ogóle na dworzec, nie zawiadamiając o zmianie swej decyzji PZLA). Również 3 miesięczną dyskwalifikacją ukarano Sulikowskiego, który w Czerniowcach plażował nad Prutem przed zawodami — oczywiście bez pozwolenia.

6 tygodni dyskwalifikacji dostał Niemiec, który przyjechał do Królewca nie zawiadomiwszy związku, że ma chorą nogę. Poza tym ukarano E. Trojanowskiego napomnieniem za samowolne opuszczenie miejsca zamieszkania reprezentacji i Marynowskiego — również napomnieniem, za słynne historie norweskie.

W tym ostatnim wypadku zastosowano najniższy wymiar kary, biorąc pod uwagę rozstrój nerwowy biegacza, doprowadzonego do ostateczności zarówno rekordowym pechem, jak i nieodpowiednimi żartami kolegów. (t).

Dwa dni meczu z Węgrami

Węgierski Związek Lekkoatletyczny nadesłał w środę do PZLA projekt programu meczu Polska — Węgry, który odbędzie się po raz siódmy w dniach 17—18 września w Budapeszcie. Dotychczasowych sześć meczów (od r. 1929-go) wygrali Węgrzy.

Projekt programu wygląda następująco: 17 września: 100 m, kula, 400 m płotki, 1500 m, skok wzwyż, 400 m, tyczka; 18 września 200 m, 800 m, 110 m płotki, skok w dal, dysk, 5 km, oszczep, 200 — 200 — 400 — 800 mtr. Punktacja 5, 3, 2, 1 pkt, a w sztafecie 5,3 pkt.

W odpowiedzi na to pismo, PZLA zgodził się na rozegranie zawodów w ciągu dwóch dni, kolejność konkurencyj i punktację, zaznaczając jednak, że w poprzednich meczach nie było biegu na 200 mtr, wobec czego PZLA zgodzić się może na wstawienie do programu biegu na 200 mtr tylko pod tym warunkiem, że równocześnie wstawiony zostanie do programu meczu w pierwszym dniu rzut młotem.

Posłano także Węgrom prowizoryczny skład drużyny z zaznaczeniem, że skład definitywny podany będzie w pocz. września. Skład ten wygląda następująco: 100 m — Zasłona, Trojanowski, 200 m — Zasłona, Dunecki, 400 m — Gąssowski, Śliwak (wzgl. Mittelstedt), 800 m — Gąssowski, Staniszewski, 1500 m — Staniszewski, Noji, 5 km — Noji, Kusociński (wzgl. Soldan), 110 m płotki Haspel, Schmidt, 400 m płotki —Maszewski, Drozdowski, skok wdal — M. Hofman, K. Hofman, skok wzwyż — K. Hofman, Kalinowski, tyczka — Schneider, Morończyk, kula — Gierutto, Praski, dysk — Gierutto, Fiedoruk, oszczep — Gierutto, Mikrut (wzgl. Gburczyk), młot — Węglarczyk, Kordas (wzgl. Mikosz), sztafeta olimpijska — Zasłona, Dunecki, Drozdowski, Gąssowski.

Rozłożenie programu na dwa dni wzmacnia nasze szanse, gdyż w wypadku jednodniowej batalii kilku naszych zawodników musiałoby startować kilkakrotnie w ciągu dnia (Gąssowski — 400, 800 i 800 w sztafecie, Noji — 1.500 i 5 klm.) lub rezygnować z pewnych startów, oddając tym samym punkty Węgrom.

Wstawienie 200 m (Gyenes — 21,5!) jest dla nas niewygodne, ale, miejmy nadzieję, zrównoważy tę stratę rzut młotem. W przeciwnym razie zgodzić się na to nie można, gdyż, bądź co bądź, mamy w tym roku niejakie szanse na zwycięstwo.

W meczu tym ogromnie odczujemy brak Kucharskiego. Jego obecność (oczywiście w pełni formy) pozwoliłaby nam bez trudu wygrać sztafetę olimpijską. (t)

Szwecja czy Niemcy?

Typy Idrottsbladet i Leichtathlet

Mecz Szwecja — Niemcy, który odbędzie się w sobotę i w niedzielę w Sztokholmie będzie jedną z największych prób lekkoatletycznych sezonu. Niemcy przegrały dotąd wszystkie spotkania ze Szwecją i pragną się za wszelką cenę zrewanżować. A nie będzie to łatwe. Naturalnie w prasie pełno jest horoskopów i przepowiedni. „Idrottsbladet" typuje szwecję 110:98, „Leichathlet" Niemcy 108:100. Gazeta szwedzka daje przewagę Szwedom w sprintach 15:7, Niemcy typują Szwedów „tylko" 13:9. Na 400 i na 800 m opinia jest jednomyślna — 8:3 dla Niemców. Czy jednak obie gazety nie przeceniają wartości Eichbergera. Jednomyślne są jeszcze oba pisma w następujących konkurencjach: 1500 m 8:3 dla Szwecji, skok w dal 8:3 dla Niemców, skok wzwyż 8:3 dla Szwecji, dysk 6:5 dla Szwecji, młot 8:3 dla Niemców, obie sztafety 4:1 dla Niemców.

Na 5000 m „Idrottsbladet" daje dwa pierwsze miejsca Szwedom, „Leichathlet" pierwsze i czwarte. Na 10 km Szwedzi liczą na podwójne zwycięstwo, Niemcy na drugie i czwarte miejsce. Na 110 m płotki Szwedzi oddają Niemcom pierwsze i trzecie miejsce, Niemcy są za to skromni i liczą na pierwsze i czwarte. Na 400 płotki Szwedzi liczą się ze zwycięstwem Areskouga, Niemcy na pierwsze i trzecie miejsce. W tyczce Szwedzi chcą dwa pierwsze miejsca, Niemcy liczą na pierwsze i czwarte. W oszczepie Szwedzi marzą o drugim i trzecim miejscu, Niemcy o pierwszym i trzecim, ale dodają, że jeśli Atterwall będzie w humorze, to wygra. W kuli Szwedzi przyznają przewagę Niemców (I i III), Niemcy przewagę Szwedom (I i IV).

Różnice w poglądach są niewielkie, decydować będą pojedyńcze punkty. Dotąd te niespodziewane punkty zdobywali zawsze Szwedzi. Czy Niemcom w Sztokholmie uda się odwrócić karty?

Sztafeta olimpijska przez Polskę

PRAGA, 23.8. — Tel. wł. — Jak donosi dzisiaj prasa czeska Finlandia ma zamiar zorganizować przed Olimpiadą na wzór Niemiec sztafetę, która przeniesie ogień z Olimpu do Helsinek. Sztafeta ta biec będzie przez Polskę.

Ani jednej porażki

nie doznali sprinterzy i płotkarze amerykańscy

Amerykanie jeżdżą po Europie, startują co dwa, trzy dni i zasypują nas zwycięstwami. Trudno jest powtarzać ich wszystkie wyniki, lepiej ograniczyć się do wniosków.

A więc przede wszystkim wielostronność Amerykanów: 400-metrowiec Miller wygrywa też 800 mtr; miotacz Watson (notabene pierwszy Murzyn na świecie, który okazał się dobrym miotaczem) jest świetnym skoczkiem w dal i wzwyż; skoczek w dal Kacefield wygrywa 110 płotki w 15.1; płotkarz Patterson skacze wzwyż i o tyczce itd.

Drużyna jest rzeczywiście wysokiej klasy. Przede wszystkim ci, którzy nie zaznali porażki w Europie. Wszyscy sprinterzy Ellerbee, Johnson, Greer, Jeffrey, Walker, 400-metrowiec Malott (pokonany raz przez kanadyjczyka Fritha); tyczkarze Warnerdam i Varoff, płotkarz Petterson, miler Fenske. Skoczek wzwyż Walker, płotkarz Wolcott.

Bardzo wysoką klasę zaprezentowali też płotkarz Tolmich, pokonany jedynie przez Finlaya, 400-metrowiec Howells, 800-metrowcy Beetham czy Borck. Długodystansowiec Rice, pobity w Londynie przez Noji, nauczył się biegać w Europie i doszedł już do czasu 14:52. Zawiedli na ogół oczekiwania skoczkowie w dal Lacefield, Nutting, skoczek wzwyż Gruter, płotkarz Borrican, oszczepnicy. Miotacze kuli i dysku są bardzo wysoką klasą, równą jednak europejskiej — przegrywali częściej niż wygrywali. Słabo wypadł drugi miler, rekordzista świata na 3/4 mili, Rideout.

Na ogół jednak trzy drużyny, które objeżdżają teraz Europę, są najlepszymi zespołami amerykańskimi, jakie kiedykolwiek bawiły na kontynencie.

Trójmecz lekkoatletyczny

W Rotterdamie odbył się trójmecz lekkoatletyczny Niemcy — Holandia— Belgia. Niemcy pokonały Holandię 85:66, a Holandia wygrała z Belgią 93:58.

Ciekawsze wyniki: 100 mtr: Osendarp 10.9, 2) Van Beveren 10.8, 3) Saellens (Belgia) 11; Niemcy Boeniche i Konze pobici; 200 mtr: Osendarp 21.1, 2) van Beveren 21.6, 3) Saelens 22, 4) Gillmeister; 400 mtr: K. Baumgarten (Hol.) 48, 2) H. Baumgarten 49, 3) Klupsch (N): 800 mtr: Eichberger (N) 1:54.3, 2) Schumacher (N), 3) Bouman (H), 4) Verhaert (B); 1500 mtr: Mostert (B) 4:00.8, 2) Jakob (N); 5 klm: Ostertag (N) 14:53... 3) van Rumst (B) 15:12; 110 płotki: Brasser (H) 14.8, 2) Wegener (N) 14.9; 4 x 100 mtr: Holandia 41.8, 2) Niemcy 41.9. W skokach i rzutach triumfowali na całej linii Niemcy.

Lokajski musiał poddać się we wtorek operacji trepanacji czaszki, która udała się. Znakomity nasz lekkoatleta pozostanie na kuracji w szpitalu Centrum Wyszk. Sanitarnego około 2-ch miesięcy.

Pięciobój pań.

Pięciobój o mistrzostwo Polski pań i dwie sztafety 200-100-80-60 m, i 100-100-200-800 m. rozegrane będą w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Do wtorku było jeszcze mało zgłoszeń. Stadion — Chorzów zgłosił dwie sztafety oraz Żółkównę i Kałużową. IKP zgłosiło również dwie sztafety oraz Kamińską, Słomczewską i Glażewską. W ciągu środy spodziewane były jeszcze zgłoszenia z Pomorza, Warszawy i Lwowa no i naturalnie zgłoszenie Walasiewiczówny: Byłby to pierwszy wogóle start rekordzistki świata w Łodzi. Wajsówna, z powodu choroby nie staje!

TRENINGOWY OBÓZ KOBIECY przed wyjazdem do Wiednia na kobiece mistrzostwa Europy 17—18.IX odbędzie się w CIWF od 4—15 września. Na trenera zaproszono p. Cejzka. Wyjazd nastąpi 15 września.

WYJAZD REPREZENTACJI POLSKI na mistrzostwa Europy 3—5 września w Paryżu nastąpi 31 bm wieczorem. Kierownikiem drużyny będzie radca Cz. Forys. Przyjazd do Paryża w dniu 1.IX wieczorem. Drużyna zamieszka w hotelu Ecosse.

Koziol-Zdrój. Odbyły się tu zawody kajakowe na dystansie 2 km. Oto wyniki: pojedyńcze — 1) Andrzej Bielawski, 2) Karol Proppe; podwójne — 1) Zofia Jaskólska i Józef Śniegocki.

Każdy może zdobyć wielką premię

800 zł

zgadując wynik meczu Polska—Niemcy

Wyjątkową okazję daje uczestnikom nasz bieżący konkurs: decydując się na wypisanie wyniku meczu piłkarskiego

Polska — Niemcy

oraz na załączenie do kuponu wyciętego z Przeglądu Sportowego znaczka wartości

50 groszy

Każdy ma szanse zdobycia wielkiej nagrody pieniężnej w kwocie

800 złotych

Nagroda ta jest niepodzielna i warunki przewidują ściśle, że może ją zdobyć tylko jeden uczestnik konkursu. Dla innych przeznaczamy nagrody dodatkowe.

Lista nagród

I NAGRODA — 800 złotych gotówką
II NAGRODA — Bilet 3 kl. (koleją) do Warszawy i z powrotem oraz miejsce na trybunie na mecz Polska — Jugosławia dn. 25.IX.

Jest to nagroda Polskiego Związku Piłki Nożnej

III NAGRODA — para butów footbalowych.
IV NAGRODA — półroczna prenumerata Przeglądu Sportowego.

5 nagród w postaci wytwornych kasetek kosmetycznych.

15 nagród książkowych, w tym pierwsza polska powieść sportowa „Wielka Gra".

Warunki

a) Zasadniczym warunkiem zdobycia nagrody 800 złotych jest trafne wskazanie końcowego wyniku meczu z Niemcami.

b) Jeżeli odpowiedź trafną zawierać będzie kilka kuponów, o zdobyciu nagrody rozstrzygnie trafna odpowiedź na pytanie drugie w kuponie, a gdy i to nie wystarczy — na pytanie trzecie.

c) Gdyby mimo tej eliminacji znalazło się kilka kuponów zawierających trafne odpowiedzi na wszystkie trzy punkty kuponu — o przyznaniu nagrody 800 złotych zadecyduje losowanie.

d) Jeżeli nikt z uczestników nie wskaże końcowego wyniku meczu nagroda 800 zł powiększy premię konkursu następnego.

Termin nadsyłania kuponów upływa w piątek dn. 16.IX.

Adresować je trzeba:

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11

Podobnie jak w poprzednich naszych konkursach, cały dochód z wpisowego za kupony zasili Fundusz Olimpijski.

Kupon D

Konkurs na Fundusz Olimpijski

załączyć znaczek pocztowy **wartości 50 groszy**

i wysłać pod adr.
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

JAKI BĘDZIE WYNIK MECZU

Polska -- Niemcy

dnia 18.IX. w Kamienicy

1. Wygra
(remis)
Polska Niemcy
(skreślić niepotrzebne)

w stosunku . . . . . .

(Przy typowaniu remisu skreślić słowo wygra)

2. Do przerwy prowadzi
(remis)
Polska, Niemcy
(niepotrzebne skreślić)

w stosunku . . . . . .

3. Pierwszą bramkę strzeli
Polska, Niemcy
(niepotrzebne skreślić)

Imię i nazwisko:

....

Adres:

....

Polskie motocykle zdały egzamin

Bilans raidu Szlakiem Marszałka

Nareszcie doczekaliśmy się wielkiej imprezy motorowej, w krajowej konkurencji, w której występowała większość maszyn rodzimej produkcji. A więc w sporcie motorowym zaszczyt organizowania pierwszych wielkich zawodów o przeważającej ilości krajowych maszyn przypadł w udziale motocyklistom, organizatorom — klubowi warszawskiej Legii i Polskiemu Związkowi Motocyklowemu. Pod tym względem niezbyt zamożni, skromni motocykliści zdystansowali starszego brata — automobilizm.

★

Rozpatrując zalety i wady raidu motocyklowego konieczne jest przeprowadzić pewne zestawienia z czerwcowym raidem samochodowym A.P. Przecież obydwie te imprezy posiadały wprost identyczne rysy, tu i tam tysiące kilometrów porozbijanej szosy, dziesiątki kilometrów... „terenu". Dlatego teren w cudzysłowie, że 240 klm wyrównanego jak stół piachu w raidzie A.P. i w sumie około 150 km o wiele już mądrzejszego (i nierównanego!) piachu w raidzie motocyklistów — to nie teren — lecz zwykłe polne drogi.

W obydwóch imprezach organizatorzy dali więc tylko odcinki dróg polnych, po których zawodnicy 60-ką czy nawet 80-ką „rżnęli" mniej lub więcej głęboki piach, z poważną dozą obawy o własne skóry.

Chodziłoby tutaj o bardzo wyraźne stwierdzenie, że stosowanie zamiast terenu takich strasznych piaszczystych pułapek — pod względem wyszkolenia mało kierowcom daje, męczy za to silnik, który pracuje na niemożliwych obrotach. Piach ten niszczy kierowcę zawodnika cywilnego, zniechęcając go poniekąd do prawdziwej jazdy w terenie — której organizatorzy nie dają mu zakosztować.

Przeciwstawiając się częstowaniu zawodników żywym piachem i apelując do organizatorów o „czysty", 100-proc. teren — mamy na myśli tak troskę o właściwe szkolenie zawodników jak również troskę o ich maszyny.

★

Raid motocyklowy dał obfity materiał obserwacyjny.

Pierwszym stwierdzeniem, które należy przyjąć z najwyższym zadowoleniem — jest ścisła współpraca wojska z organizacjami „cywilnego" sportu motorowego. Sprężysty aparat obsługi, zaopatrzenia, nie mógłby być zorganizowany przez organizacje cywilne w tak sprawnej formie i wielkim wymiarze, jak zrobiło to wojsko...

★

Ze 104 zawodników, którzy wystartowali, ukończyło raid 61, w tym 60 w przepisowym czasie. Oznacza to wycofanie 43 maszyn, rozbitych przez dziury naszych szos, w postaci czy to popękanych ram, potrzaskanych przednich widelców, porozbijanych karterów, rwanych w strzępy opon.

Pomimo ciężkich defektów wycofanych maszyn, pomimo naprawianych uszkodzeń kończących raid maszyn trzeba stwierdzić, że dzisiejszy materiał maszynowy w wykonaniu zagranicznym posiada pewne braki w odniesieniu do przystosowania do naszych dróg. Tym jaskrawiej występują w raidzie zalety polskich motocykli, produkowanych u nas, rękami polskich robotników.

VIII patronowy raid motocyklowy Szlakiem Marszałka był imprezą, w której pełni dumy możemy stwierdzić, brała udział przeważająca ilość polskich maszyn, kończących raid — z punktu widzenia technika — w doskonałej formie. Szereg defektów, zanotowanych przez nas na trasie, wypływa zresztą z ostrego tempa zawodów. Zresztą większość z nich to uszkodzenia natury zewnętrznej, których nie wolno nigdy utożsamiać z defektami natury zasadniczej — kompromitującymi rzeczywiście dany typ.

Z maszyn krajowych szczególnie dobrze spisał się Sokół 600, prezentując się z najlepszej strony jako krajowa turystyczna maszyna średniego litrażu do jazdy z wózkiem.

Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje udany debiut polskich maleństw o kubaturze 130 ccm, „katowickiej" konstrukcji, o dziwnie brzmiącej nazwie Moj. 3 te maszyny z których 2 typu turystycznego i 1 sportowego, przeszły całą trasę bez jakichkolwiek zastrzeżeń zasadniczych, miały tylko nieważne „defekty" (jak np. zgubienie połowy tylnego błotnika), co podkreślamy — wygląda dość nieefektownie, ale w żadnym wypadku nie kompromituje typu. W każdym razie ramom i silnikom tych typów nic nie można zarzucić. Te ostatnie przedstawiają konstrukcję zwartą, nowoczesną, pracują łagodnie i cicho.

Z maszyn zagranicznych trzeba podkreślić występ Rudge, które pokazały się z najlepszej strony, jako szybkie, wytrzymałe choć nieco konserwatywne sportowe typy angielskie.

Tymczasem BMW, bezkonkurencyjnie szybkie 500-ki niemieckie z resorowanymi tyłami, wykazały defekty dolnych wsporników przednich widelców. Defekty te nie uniemożliwiały kończenia zawodów. Np. poznańczyk Lemański przy pomocy... drutu wzmocnił tak swój dobry wspornik, że potrafił „kręcić" jeszcze na swej maszynie okrągło 120-ką.

★

Kwestia zawodników przedstawia się po tych zawodach szczególnie ciekawie, jest jednak, jak w wielu dziedzinach sportu, dziwnie szczególnie drażliwą. I tym jednak razem zajmiemy stanowisko zdecydowanie obiektywne, zaznaczając otwarcie, że gdy w jeździe szosowej pod względem opanowania maszyn i taktyki wszyscy kierowcy okazali się na poziomie, to próby na drogach polnych, szczególnie w miejscach posiadających charakter „czystego", ciężkiego terenu — sprawiły niejednokrotnie duże rozczarowanie.

Dowodziło to, że jazda po bezdrożach dla wielu była jeszcze obca. Zawodnik, siedzący nieruchomo w wózku podczas próby w piachu pod górę, inny kierowca „bijący się" ze wzniesieniem wówczas, gdy maszyna stanęła mu w głębokim piachu (zamiast zjechać w dół i ponownie, na równym gazie, pokonać wzniesienie) — dowodzą, że nie znali jeszcze sztuki walki z terenem. Drugi dzień z wstawkami piaszczystymi przyniósł już lepsze rezultaty, 3-ci był już dniem poprawniejszym. Dowodzi to, że Polacy są dobrym materiałem na kierowców, że jeśli słabo jechali w pierwszym dniu z wstawkami piachu, to powodowało to nieznajomość dziedziny, w którą dopiero powoli się wciągali.

★

Zastanawiam się nad celowością zastosowanego układu regulaminu, długością odcinków szosowych, wreszcie długością i rodzajem wybranego „terenu".

Przyznaję, że widząc i przeżywając wiele najnowocześniejszych imprez szosowych, terenowych i mieszanych na zachodzie Europy — jako entuzjasta sportu, chciałbym widzieć w Polsce imprezę, która pod względem swej nowoczesności układu „szosa - teren", odpowiadałaby najnowoczesnym wzorom angielskim, niemieckim czy belgijskim.

Wzorując się jednak na potrzebie stopniowania, konkretnego i planowego propagowania sportu motorowego — przyznaję teraz, że impreza tegoroczna miała „wymiar" jednak do pewnego stopnia na czasie.

Raid był w sumie ciężki, męczący. Zawodnicy, którzy go ukończyli lub przed końcem zmuszeni do wycofania się — zdobyli dużą dozę rutyny. Pozwala to więc poddać organizatorom projekt „zaostrzenia" trasy zawodów w roku przyszłym w takiej formie, by mniej zawodników wyczerpywały, mniej męczyły ich maszyny, zmuszały ich za to do prób, w których mogliby wykazać jeszcze więcej kunsztu jeździeckiego i taktyki, z myślą. Można przyjąć za pewnik, że wstawki — postaci szosy i uczciwego terenu w proporcji 50 km i 10 km (przypuszczalnie), z odcinkami jazdy w 100-proc. na przełaj (las, strumyki, zorane pola, łagodne, suche rowy) dałyby zawodnikom o wiele więcej satysfakcji i urozmaicenia od „piłowanych" dziesiątków kilometrów piachu.

Nie chcemy być źle zrozumiani przez organizatorów tegorocznego raidu, który śmiało można nazwać gigantycznym. Nie chcemy być traktowani jak mentorzy, którzy oglądali raid z wysokości siedzenia wygodnego samochodu. Poddajemy tylko pod rozwagę p.p. organizatorów formę zawodów, która naszym zdaniem, dałaby w przyszłości pełniejsze ich formę, ku zadowoleniu wszystkich stron.

Janusz Makowski

32 kandydatów do reprezentacji

PZB ustalą elitę pięściarską

Sezon międzypaństwowy pięściarze przygotowują bardzo bogaty. Kalendarzyk międzypaństwowych spotkań przewiduje 10 spotkań, które projektuje się rozegrać w 5 terminach, czyli za każdym razem po dwa spotkania.

Walczyć będziemy z Niemcami, Włochami, Węgrami, Szwajcarami, Szwedami, Estończykami, Łotyszami, Finami, Holendrami oraz po raz drugi z Niemcami lub Anglikami.

Ostatecznie, jak wiadomo, ustalone zostało spotkanie z Niemcami w dniu 7 listopada w Kolonii oraz z Estonią w tym samym dniu w Łodzi. Termin 7 listopada, który PZB zaproponował omyłkowo, został przez oba związki zaakceptowany, chociaż 7 listopada przypada na poniedziałek. PZB po spostrzeżeniu omyłki zaproponował Niemcom i Estończykom zmianę terminu na 6 listopada, jest gotów jednakże rozegrać spotkanie w pierwszym terminie 7 listopada.

W dniu 8 grudnia rozegrane zostanie spotkanie ze Szwajcarią w Warszawie i z Łotwą w Toruniu — jeżeli Pomorski OZB podejmie się organizacji meczu.

Na 15 stycznia projektuje się mecz ze Szwecją, który odbędzie się prawdopodobnie w Sztokholmie.

Na 19 lutego oczekuje się Węgrów w Poznaniu.

Termin 19 marca zarezerwowany jest na mecz z Finlandią w Polsce. Miejsce rozegrania meczu, jeszcze nie jest ustalone.

Przed finalizacją stoi mecz z Holandią, który otrzymałyby Katowice.

W marcu odbędzie się również rewanżowe spotkanie z Włochami, najprawdopodobniej w Poznaniu.

W kwietniu odbywają mistrzostwa Europy, po których zawodnicy uzyskają krótki wypoczynek, po czym ma być w czerwcu rozegrany mecz z Niemcami lub z Anglikami w Polsce.

Pertraktuje się jeszcze o mecz z Danią, który P.Z.B. chciałby urządzić w Polsce. Duńczycy chcieliby widzieć naszych bokserów w drodze powrotnej ze Szwecji co natrafia na pewne trudności, gdyż w Szwecji nasi bokserzy prócz meczu międzypaństwowego mają rozegrać mecz międzymiastowy.

Kapitan sportowy P.Z.B. wyznaczył szkielet drużyny reprezentacyjnej, zastrzegając sobie jednak zmianę zależnie od formy zawodników. Wyznaczeni zostali:

waga musza: Jasiński (Śląsk), Lendzion (Wilno), Sęk i Gąsiorek (Poznań);

kogucia: Sobkowiak (Warszawa), Czerwiński (Poznań), Szwed (Łódź), i Górecki (Białystok).

piórkowa: Czortek (Warszawa), Koziołek (Poznań), Augustowicz (Łódź), Janowczyk (Poznań);

lekka: Woźniakiewicz i Kowalski (Warszawa), Kainar (Poznań), Polus (Warszawa);

półśrednia: Kolczyński i Jańczak (Warszawa), Jarecki (Poznań), Grądkowski (Warszawa);

średnia: Pisarski (Łódź), Szulczyński (Poznań), Ożarek (Warszawa), Dankowski (Poznań);

półciężka: Szymura i Klimecki (Poznań), Karolak (Pomorze), Pietrzak (Łódź);

w ciężkiej: Piłat (Śląsk), Doroba (Warszawa), Białkowski (Poznań) i Sadowski (Pomorze). (ss)

★

Od tygodnia odbywa się w Poznaniu centralny kurs trenerów, na którym znajduje się 36 uczestników z wszystkich okręgów bokserskich. Wszyscy uczestnicy są skoszarowani na terenie Ośrodka W. F., zajęcia odbywają się od godz. 8—11.45 i od 15—16.45.

Wśród uczestników kursu znajduje się cały szereg instruktorów bokserskich, swego czasu czołowych zawodników polskich. W obozie uczestniczy kilkakrotny mistrz Polski Glon, mistrzowie Stempniak i Iwański, dalej Cyranek z Łodzi, Pawlak z łódzkiego I.K.P. trener Floty Matuszewski, Wolniakowski z Warty, Jutkowiak (Pol-Jut), HCP. Wende ze Śląska, Eugeniusz Cendrowski z Warszawy, Kalimak z Bydgoszczy, Kolasiński z Poznania, Mirynowski z Wilna, Chojnicki z Torunia, Wójcik ze Lwowa, Pawlica z Katowic i inni.

Grand Prix Szwajcarii

Wielka nagroda automobilowa Szwajcarii rozegrana w Bernie, zakończyła się nowym zwycięstwem Mercedes Benza, który zajął trzy pierwsze miejsca. Był to tym razem triumf nie tylko wozów ale i kierowcy. Od połowy wyścigu padał bowiem deszcz i wówczas doszła do głosu fantastyczna pewność Caraccioli. Na oślizgłej szosie na której wszyscy jechali ostrożnie Caracciola mijał konkurentów bez zmrużenia oka. Wyminął wszystkich poza Anglikiem Seamanem.

Wyniki — 150 okrążeń 364 klm 1) Caracciola (MB) 2:32:07,8, średnio 143,5 kmg 2) Seaman (MB) o 36 sek, 3) Brauchitsch (MB) o okrążenie, 4) Stuck (Auto Union) o 2 okr., 5) Farina (Alfa Romeo), 6) Taruffi (AR) o 3 okr., 7) Vimille (AR), 8) Dreyfuss (Delahaye), 9)) Nuvolari (AU) o 4 okr.

Klasa do 1500 ccm; 152,8 klm. 1) Hug (Maseratti) 1:10:00 średnio 131,9 kmg; 2) Bianco (Maseratti) 1:11:40, 3) Earl Howe (ERA) 1:11:41.

Liege — Rzym — Liege

Wielki raid samochodowy Liege — Rzym — Liege (4550 klm) wygrali Belgowie Trasenter i Beryer (Bugatti) gromadząc 4 punkty karne, za opóźnienie w Dolomitach. Niemcy Kramer Muenzert na Wanderer dostali punkty karne przed samą granicą niemiecko belgijską. Drugie miejsce zajęli Holendrzy Barendregt, Gatsonides (Ford), 3) Austriacy Wessely, Juszczyński (Steyr), 4) Włosi Massa Brunetto (Lancia). Z 51 par ukończyło raid tylko 18.

Grand Prix Ulsteru

Wyścig motocyklowy o Wielką Nagrodę Ulsteru zaliczający się do mistrzostw Europy wygrał w klasie 250 ccm Anglik Thomas na DKW, w klasie 350 ccm Mellors na Nortonie w klasie 500 cm West na BMW.

Lotniczo-samochodowy raid w Łodzi

W najbliższą niedzielę, dn. 28 bm. organizuje Łódzki Klub Motocyklowy „ogólnopolski raid lotniczo - samochodowo - motocyklowy z rozkazem". Założenie imprezy jest niecodzienne, toteż po szczegóły zwróciliśmy się do prezesa Ł. K. M., p. Franciszka Gętkiewicza.

— Raid ŁKM-u jest pierwszą w Polsce próbą sprawności w indywidualnej obronie przeciwlotniczo-gazowej, próbą współpracy samolotu z motorzystą i przeciwdziałanie im, ciężką próbą orientacji w terenie, nauką posługiwania się meldunkami i jak najszybsze ich wykonanie, przygotowanie automobilisty i motocyklisty do poruszania się w terenie zagazowanym oraz zapoznanie ich ze sposobem odkażania sprzętu motorowego.

Trasa raidu wynosić będzie niespełna 200 km i ujawniona będzie zawodnikom częściowo na starcie, częściowo zaś przez lotników. Zawodnicy będą podzieleni na grupy po kilku w każdej, przy czym w skład grupy mogą wchodzić maszyny o różnym litrażu. Od miejsca startu, aż do miejsca podanego w pierwszym rozkazie każdą grupę prowadzić będzie komendant wybrany przez losowanie. Na chwilę przed startem otrzyma on kopertę zawierającą: wycinek mapy z dokładnym oznaczeniem punktu, gdzie musi zatrzymać całą grupę i opis wykonania zadania z podaniem czasu na jego wykonanie. Czas wręczenia koperty jest czasem startu danej grupy.

— Na dalsze etapy zawodnicy będą otrzymywali rozkazy od lotników, bądź od posterunków znajdujących się na trasie i będą kontynuowali raid, już nie grupami, ale indywidualnie, przy czym do pokonania będą mieli zagazowane tereny.

— Każde poruszenie się jest punktowane, przy czym punktacja dla samochodów jest inna — wyższa — niż dla motocykli. Punkty karne stosowane będą m. in. za niewyłożenie znaków dla lotnika w oznaczonym czasie lub miejscu, za nieodpowiednie zamaskowanie maszyny przed lotnikiem, za niewykonanie rozkazu lotnika w oznaczonym czasie, za nieumiejętne posługiwanie się sprzętem przeciwgazowym itp. Oczywiście, że i czas odgrywa tu poważną rolę, jak zresztą w każdej konkurencji silnikowej. Każdy zawodnik otrzyma tyle punktów dodatnich, lub ujemnych, ile minut będzie różnicy między średnim czasem wszystkich zawodników, przebywających poszczególne odcinki, a faktycznym czasem osiągniętym przez niego. (L.)

W Krynicy i Zakopanym

Dziennikarze wizytują dwie stolice górskie

Zakopane, w sierpniu.

Zakopane żyje już pod znakiem mistrzostw narciarskich świata. Trudno, aby było inaczej, skoro tempo pracom przygotowawczym nadaje p. min. Aleksander Bobkowski, prezes PZN.

Min. Bobkowski wizytuje Zakopane często kilka razy w ciągu tygodnia. Osobiście dozoruje inwestycji, które powstają w związku z mistrzostwami FIS. Byliśmy świadkami w ciągu dwudniowego pobytu w Krynicy i Zakopanem, jak bardzo te sprawy leżą mu na sercu.

Min. Bobkowski, nieoficjalny minister sportu w Polsce ma nadto sztab współpracowników, z którymi batalii narciarskiej na pewno nie przegra.

Konferencje nad ulepszeniem i rozbudową Zakopanego odbywają się stale. Przewodniczy im w czasie pobytu w Zakopanem min. Bobkowski, a cennych rad udzielają pp. Szatkowski i Faecher.

Toteż jeszcze nigdy o tej porze w Zakopanem nie było tak ożywionego ruchu. Kompanie inżynierów, górali i junaków w zwartym szyku pracują w zwiekszonym tempie, aby do mistrzostw świata wszystko było gotowe.

INWESTYCJE KRYNICY

Wróćmy jednak na chwilę jeszcze do Krynicy. Dzięki pomocy Ligi Popierania Turystyki uruchomiona została już w r. ub. kolejka linowo-terenowa na Górę Parkową. Udostępnia ona piękne, łatwe tereny ruchowi narciarskiemu. Również tor saneczkowy na Górze Parkowej został uporządkowany. Zamiast dotychczasowej skoczni drewnianej wybudowana została skocznia żelazo-betonowa wysokości 17 mtr. Jest projekt wybudowania wyciągu narciarskiego na Jaworzynę.

Krynica ma szerokie plany. Zarząd uzdrowiska zdaje sobie sprawę, że im bardziej usportowi Krynicę, tym większa będzie frekwencja publiczności.

Jednym z najśmielszych planów Krynicy, a właściwie jej niezmordowanego dyrektora inż. Nowotarskiego, jest scentralizowanie wszystkich ośrodków sportowych na powierzchni 40.000 mtr kwadratowych, wybudowanie kilku lodowisk do hokeja, kortów tenisowych, boiska piłkarskiego i gier sportowych. Prace wstępne zostały już rozpoczęte. Obecnie zarząd Krynicy przystąpił do wykupu terenów. Realizacja tego planu ma kosztować pół miliona złotych.

ROZMACH ZAKOPANEGO

Wracamy znów do Zakopanego. Tu inwestycje są o wiele większe, w związku z mistrzostwami FIS-u, począwszy od dworca po przez drogi i nowe domy turystyczne, nie wspominając już o inwestycjach czysto sportowych.

Rozpoczęto więc budowę wyciągu saniowego (t. zw. skilift) z kotła Kasprowego do stacji kolei na Kasprowym.

Buduje się kolejkę zębatą na Gubałówkę.

Początkowo plany były jeszcze szersze. O ile nam wiadomo odbyło się kilka konferencji, na których debatowano nad sprawą urządzenia w związku z mistrzostwami FIS małej Olimpiady w Zakopanem. Koncepcja ta rozbiła się wobec odwołania zapowiedzianego turnieju hokejowego.

— Dlaczego tak się stało? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do p. min. Bobkowskiego.

— Istotnie początkowo była mowa o urządzeniu małej Olimpiady w Zakopanem. Po objęciu prezesury w Polskim Związku Hokeja na Lodzie przez p. gen. Burhart-Bukackiego zasięgnąłem jego opinii. Nowy prezes powiedział mi szczerze, że wiele zwojować w hokeju nie możemy i to wpłynęło na zaniechanie początkowego projektu.

— Panie ministrze czy nie warto by łoby wybudować sztuczne lodowisko w Zakopanem?

NIE BĘDZIE LODOWISKA

— Sztucznego lodowiska w Zakopanem nigdy budować nie będziemy. Jest to inwestycja, która w tak małym środowisku, jak Zakopane, nigdy się nie zamortyzuje i zawsze będzie deficytowa. Lodowiska sztuczne mają rację bytu w miejscowościach o większych skupieniach ludności, jak Warszawa, Łódź, Lwów. Lodowisko takie musi być przede wszystkim wybudowane w Warszawie. Ta sprawa leży mi na sercu. Odbyło się już kilka konferencji, na których jednak jeszcze nic konkretnego nie postanowiono. W każdym razie sprawa jest w toku. Jeśli lodowisko w Warszawie powstanie, to przypuszczalnie w Al. Waszyngtona.

Wracając do mistrzostw FIS-u to uwerturą do rozgrywek będą mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej.

ZAGRANICA POPAMIĘTA ZAKOPANE

— Robimy mistrzostwa narciarskie FIS-u w tym przekonaniu — ciągnie dalej p. min. Bobkowski — że znów przez dziesięć lat mówić będą o Polsce, jako o świetnej organizatorce. Pierwsze mistrzostwa FIS-u, które odbyły się w 1929 roku zrobiły Polsce ogromną propagandę. I tym razem nie sprawimy zawodu.

— Czy Polska odegra dużą rolę na tegorocznych mistrzostwach FIS-u?

— Przygotowania treningowe już są rozpoczęte, mamy tyle młodego i obiecującego materiału, że nie powinien on zrobić zawodu, jestem więc dobrej myśli — kończy rozmowę p. min. Bobkowski.

m. al.

Niemiecki rekord porażki

Tenisiści odwołani zza oceanu

Tenisiści niemieccy zostali odwołani telegraficznie z Ameryki do Europy. Nie będą startowali w mistrzostwach USA, ani w wielkich turniejach kalifornijskich. Drużyna, rozgromiona przez Australię, nie może narażać na dalszą kompromitację Rzeszy.

Istotnie porażka była rekordowa. 15:0 setów 92:34 gemów — tego jeszcze w dziejach pucharu w finale międzystrefowym nie było. W roku 1929 Niemcy przegrały w tym samym stosunku 0:5 z Ameryką, ale jak walczył Prenn i Moldenhauer z Hunterem, jak walczył duble niemiecki.

Tylko zwycięstwo Francji nad Japonią w roku 1927 — 3:0 — miało przebieg podobny, ale przynajmniej Japończycy zmusili Francuzów do walki w dublu. W Bostonie w pierwszych trzech spotkaniach nie było ani razu tzw. „Advantage Set", to znaczy seta, w którym wygrywający musi zużyć więcej niż 6 gier na zwycięstwo.

Henkel dopiął tej sztuki dopiero w czwartym meczu, gdy rezultat spotkania był już przesądzony, a więc w meczu o charakterze.. towarzyskim.

W rundzie finałowej był w roku 1924 wynik 5:0, ale Australia wygrała przynajmniej seta w dublu.

W innych latach drużyna przegrywająca zdobywała przynajmniej jeden punkt. Niemcy mają rekord dwu przegranych 5:0 (Ameryka i Australia) i najsromotniejszej porażki w rundach finałowych pucharu.

Prawdopodobnie zarówno Jugosławia, Francja czy Czechosłowacja przegrałaby też 0:5 z Australią! Quist i Bromwich grają wspaniale. Jak się okazuje, mecz z Japonią traktowali jako trening; na meczu z Niemcami— przyznają to sami Japończycy — grali o klasę lepiej. Grali tak dobrze, że Amerykanie dostali gęsiej skórki, na myśl o meczu finałowym. Ale Menzel, Puncec czy Petra wygraliby przynajmniej parę setów.

Gorzej niż Niemcy reprezentować tenisu europejskiego nie było można.

Węgry — Włochy

Jednocześnie niemal z meczem Polska — Czechosłowacja o Mitropacup odbędzie się w Budapeszcie spotkanie Węgry — Włochy z programem następującym: Canepele — Gabory, Vido — Dallos, Palmieri — Szigeti, Kucel — Asboth; duble Szigeti, Dallos — Canepele, Martinelli — Gabory, Asboth — Vido, Kucel.

Stan tabeli Mitropacup (po uwzględnieniu walkowerów Austrii z Włochami i Czechosłowacją) jest następujący: Polska 8 pkt; 2) Czechosłowacja 7 pkt; 3) Jugosławia 6 pkt; 4) Węgry 2 pkt; 5) Włochy 2 pkt; 6) Austria 1 pkt. Mecz Węgry — Włochy toczyć się więc będzie o czwarte miejsce.

Włosi gromią bokserów węgierskich

Świetną formę potwierdzili bokserzy włoscy już w sobotę bijąc w Trieście Węgry w stosunku 12:4. Drużyna włoska wystąpiła w słabszym składzie, jak przeciw Polsce: W średniej walczył zamiast Ferrario-Serra, w piórkowej Mangialardo zamiast Cortonesi; w półciężkiej Ferrario zamiast Musiny.

W wadze muszej Nardecchia pobił pewnie Enekesa III w koguciej Sergo wygrał z Podany; w piórkowej Frigyes pobił Mangialardo; w lekkiej Peire wygrał z Szabo; w półśredniej Binazzi pobił Bene; w średniej Szigeti wygrał z Serra; w półciężkiej Ferrario pobił Simo, wreszcie w ciężkiej Lazzari pobił Nagy.

Pittori zawodowcem

Kolczyński nie zrewanżuje się już Pittoriemu za porażkę w Rimini. Pittori przeszedł bowiem na zawodowstwo, a jego debiut wypadł doskonale. W Ankonie Pittori panował przez 6 rund nad dobrym zawodowcem Francancia i wygrał na punkty.

Urugwaj — Argentyna 10:6

W meczu bokserskim Urugwaj pobił Argentynę w stosunku 10:6. Urugwajczycy wygrali cztery najlżejsze wagi i ciężką.

W październiku odbędą się w Buenos Aires mistrzostwa panamerykańskie, w których wezmą udział reprezentacje USA, Brazylii, Chile, Argentyny, Urugwaju i ew. Peru.

Notatnik pięściarza.

PISARSKI WZNOWI 1 września trening!. Złamana kość, jak wykazało prześwietlenie rentgenowskie, zrosła się dobrze i obecnie Pisarski stosuje masaże i kąpiele.

SZRAJTER wicemistrz Polski wagi koguciej opuścił Geyera i wrócił do macierzystego klubu KKS do Kalisza.

WOJSŁAWSKI opuścił KSZO i zasilił drużynę Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO rozegrane będą poraz pierwszy w dwóch klasach. W klasie A, na podstawie mistrzostw zeszłorocznych, walczyć będzie 6 drużyn: IKP. Geyer, Zjednoczone, Wima, Hakoah i Kruschender, zaś w klasie B: Sokół, TUR, Makabi, Bar Kochba, Tomaszewska Fabr. Sz. Jed. i rezerwy klubów kl. A.

Trudna trasa w Amsterdamie

Z opisu trasy szosowców w Amsterdamie wynika, że nie będzie ona łatwą. Holendrzy liczą, że nie da się jej przejechać szybciej niż z przeciętną 34 kmg, to znaczy wyścig amatorów (170 klm) trwać będzie koło 5 godzin, zawodowców (270 klm) koło 7 godzin. Nawierzchnia szosy jest częściowo asfaltowa, na drodze na górę Cau — z cegły, częściowo z szutru. Jak twierdzą Holendrzy mistrzostwa świata nie mogą się odbywać całkowicie po asfalcie. Profil trasy jest też dość trudny. Jest półtora kilometra (okrążenie liczy 10 klm) do góry z miejscami, o stromiźnie 11 proc. Zjazd jest długi i obfituje w ostre zakręty, szerokość szosy 6 mtr. Wyścig wygrać może tylko dobry wspinacz, umiejący jednocześnie zjeżdżać na łeb na szyję i „kręcić" na płaskim.

Trasy z Valkenburgu nie można porównać z trasą kopenhaską. W Kopenhadze po raz ostatni na mistrzostwach trasa była równinna i płaska. Teraz związek międzynarodowy wymaga, aby mistrzostwa odbywały się na szosie pagórkowatej.

Z tego opisu trasy wynika jedno: szosowcy polscy nie nawykli do tras górzystych stają przed trudniejszym zadaniem niż przypuszczali. Występu ich oczekiwać będziemy z zainteresowaniem, ale bez nadziei na sukcesy.

KOLARSKIE MISTRZOSTWO TORUNIA na 100 km zdobył Landmesser z KPW Pomorzanin w czasie 3:13.6. Zespołowo pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią prezydenta miasta Torunia zdobył K. S. K. P. W. Pomorzanin.

Warszawa zaprasza reprezentację bokserską Bawarii na 20, albo 27 listopada do stolicy.

Hamburg zaprasza bokserów Warszawy na dwa mecze w listopadzie. Ostatnie spotkanie Warszawa — Hamburg zakończyło się wynikiem remisowym w Warszawie. Przypuszczalnie Warszawa skorzysta tylko z jednego terminu i mecz ten dojdzie do skutku 23 listopada w Hamburgu.

Warszawa — Kraków mecz bokserski ma być rozegrany 27 listopada w Krakowie. Kraków stawia jako warunek start Kolczyńskiego.

Chmielewski

walczy w poniedziałek

Chmielewski rozegra 29 sierpnia w Buffalo swój drugi mecz w karierze zawodowej. Jego przeciwnikiem będzie William Hughes. Chmielewski trenuje w Old Orchard u Cyganiewicza. Mecz z Hughesem zaczyna kampanię Polaka, której celem jest zdobycie mistrzostwa świata.

Rotholc amatorem.

ROTHOLC wrócił do Warszawy po dłuższym pobycie w Paryżu. Bokser Gwiazdy w kategoryczny sposób zdementował wiadomości jakoby pertraktował na temat przejścia w szeregi zawodowców. Rotholc po krótkim pobycie w Warszawie wyjechał do Jaremcza na obóz pięściarski zorganizowany przez Gwiazdę. Tam będzie się też przygotowywał do zbliżającego się sezonu.

INCYDENT NA RINGU PRZEMYSLA.

W mistrzostwach bokserskich Lwowa padła pierwsza na większa miarę zakrojona sensacja. Leader — Lechia, straciła pierwszy punkt, przy czym jej mecz z Polonia w Przemyślu obfitował w cały szereg groźnych i niemiłych incydentów. Trzykrotnie doszło do przerwania zawodów wobec groźnej postawy widowni, niezadowolonej z orzeczenia sędziego. Obrzucono cały ring ogórkami, jabłkami oraz odpadkami. Dopiero interwencja kierownika Ośrodka WF i PW. zdołała na pewien okres uspokoić publiczność.

Po skończonych zawodach kierownictwo Polonii nie chciało sędziom lwowskim wypłacić należnych diet.

Mecz zakończył się wynikiem 8:8. Wyniki były następujące: w wadze muszej, Korona (L) wypunktował Wiśniowskiego (P), w koguciej, Truniarz (P) wygrał na pkt. z Olbertem (L), w piórkowej, Rożański (P) wygrał na pkt. z Sidelnikowem (L), w lekkiej, Ruczka (P) w 2 rundzie wygrał przez nokaut z Jagodzińskim (L), w półśredniej, Schmidt (L) wygrał na pkt. z Zawojskim (P), w średniej, Podkowicz (L) wygrał w 1 rundzie przez k.o. z Przybyłą (P), w półciężkiej, Koprowski (P) wygrał w. o. i w ciężkiej Szkwarkowski (L) wygrał w. o.

Wyjazd ósemki warszawskiej do Danii (12—17 września) stoi pod znakiem zapytania. Jeśli Duńczycy nie zgodzą się na proponowane warunki, zapłacenie ryczałtem kosztów podróży, pertraktacje będą zerwane. W tej sprawie WOZB wysłał wczoraj depesze do Kopenhagi.

Gopiana — Gryf 10:6

Mecz ten, rozegrany w Toruniu, zainaugurował mistrzostwa Pomorza. Grabowski II z Gryfu obchodził jubileusz 100-ej walki. Poziom zawodów słaby. Wyróżniał się formą Lelewski. Spotkanie w ringu prowadził p. Chajec z Grudziądza, punktował p. Michalak z Grudziądza.

Musza: Jarnuszewskiemu (Gryf) niezasłużenie przyznano remis z Ładą I.

Kogucia: Łada II zremisował z Grabowskim II. Wynik krzywdzi Grabowskiego, który przeważał w drugim i trzecim starciu.

Piórkowa: Dudziak (Gryf) po silnym sierpowym znalazł się na deskach do 9-ciu w pierwszej rundzie, mimo to na początku drugiego starcia wykorzystał okres słabości Igielskiego i znokautował go.

Lekka: Niemczyk (Gpl.) zwyciężył na punkty Wrzesińskiego. Niemczyk otrzymał ostrzeżenie za nieczystą walkę.

Półśrednia: Lelewski, pod koniec pierwszego starcia znokautował Radomskiego (b. zawodnika HCP Poznań).

Średnia: Pierard (Gopl.) przez trzy rundy unikał ciężkich pięści Weznera, który ostatecznie wygrał wysoko na punkty.

Półciężka: Lewandowski (Gopl.) znokautował Leszczyńskiego w drugim starciu.

Walka w wadze ciężkiej zakończyła się rzadko spotykanym rozstrzygnięciem. Leśniak (Gopl.) wygrał przez techn. nokaut z Trawczyńskim. Sędzia przerwał walkę na początku drugiej rundy i nie dopuścił do dalszego jej prowadzenia za nim zawodnik Trawczyński (Gryf) nie otrzyma prawidłowego trzewika!

Mecz odbył się na wolnym powietrzu na terenie boiska Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. Widzów około 1000 osób. (zlk)

Jerzy Sokołów

Wooderson bije 2 rekordy świata

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Londyn, w sierpniu 1938

Miniaturowy czempion angielski, Sydney Wooderson, rozprawił się z dwoma nowymi rekordami świata. W sobotę, na bieżni stadionu uniwersyteckiego w Motspur Park przebiegł 800 metrów w 1:48,4 i 880 jardów (804.5 metrów) w 1:49.2 wymazując z tabeli rekordów czas Robinsona 1:49,6.

SZKODA ŻE HANDICAP

Był to bieg wspaniały — jeszcze bardziej emocjonujący od pamiętnej mili Woodersona, którą oglądałem na tym samym stadionie rok temu. Jako rekord, czas na 800 metrów pozostanie zapewne na długo nienaruszony. W tabeli fińskiej zajmie on jedno z najwyższych miejsc zbliżając się do granic możliwości ludzkich, które na tym dystansie Nurmi określił na 1:45!

Jedna rzecz zepsuła efekt wspaniałości biegu i rekordu — nie został on pobity w normalnej walce z równymi przeciwnikami, tylko w specjalnie zorganizowanym i obliczonym handicapie, w biegu, w którym wszystko zostało zrobione, aby ułatwić zadanie Woodersonowi. Biegacze byli tak rozstawieni, aby na każdym odcinku 880 jardów Wooderson miał przeciwnika, który będzie go ciągnął. Nie potrzebował on myśleć o zwycięstwie. I to właśnie psuje efekt wspaniałego rekordu. Wooderson sam odczuł to najlepiej. Po biegu oświadczył, że nie będzie już więcej biegał w handicapach.

ZABÓJCZE TEMPO

Historia tego biegu jest niezwykła. Wooderson obrał taktykę, która wykończyłaby każdego innego biegacza. Mimo, iż jest on „milerem" przebiegł pierwsze 440 jardów w fenomenalnym czasie 52,6 sekundy! To zabójcze tempo osłabło naturalnie w drugim okrążeniu, ale Woodersonowi starczyło jeszcze dość sił, aby obniżyć istniejący rekord na pół mili o 0,4 sekundy.

Bieg rozpoczął się o 3.15. Na starcie stanęło sześciu zawodników. Wooderson, Furniss (8 jardów for), Emery (40 jardów), White (65 jardów), Whittingham (70 jardów) i Stanley Wooderson, młodszy brat czempiona (85 jardów).

Furniss, który jest dobrym czterystu metrowcem nadał z początku mordercze tempo. Pierwsze 110 jardów w 13,3 sekundy, drugie — w 12,5! Na Woodersonie tempo to nie zrobiło żadnego wrażenia. Przy 440 jardach minął Furnissa w czasie 52,6! W loży prasowej poruszenie — jest to czas o dwie sekundy lepszy od tabeli, którą opracowaliśmy, licząc na mniej więcej równe tempo przez cały czas biegu. W tym tempie padłby rekord w 1:45,2! Ale czy Wooderson wytrzyma tę szybkość?

Następne 220 jardów w 27,7. Tempo trochę słabnie. Wooderson mija Emery'ego i Whittinghama. Jeszcze tylko 220 jardów i ponad 29 sekund do pobicia rekordu. Wooderson wychodzi na prostą. Nie ma siły na zryw finiszowy, ale nie osłabia tempa. Na stoperze 1:41, 1:42. Dwadzieścia jardów do taśmy i 1:44. Rekord musi paść! Wooderson mija teraz White, przebiega linię oznaczającą 800 metrów. Taśme na 880 jardów przerywa jednak jego młodszy brat. Czempion przychodzi o pięć metrów z tyłu.

DWA REKORDY

Sprawdzamy wszyscy stoppery. Ja mam 1:49,3. Kilku „optymistów" 1:49,1. Następuje okres napięcia. Wreszcie ogłaszają wynik: 800 metrów w 1:48,4, 880 jardów w 1:49,2. Dwa nowe rekordy światowe. Wooderson nie przejmuje się nimi. Oświadcza swemu trenerowi Albertowi Hillowi, jednemu z największych „milerów" swego czasu: „nie zdawałem sobie zupełnie sprawy, że biegłem aż tak szybko"...

Mały urzędnik z City ma więc trzy rekordy świata: 800 metrów, 880 jardów i 1 mila (rekord Cunninghama nie został bowiem uznany). W obecnych czasach niesłychanej specjalizacji, jest to wyczyn doprawdy wspaniały. Na mistrzostwach świata w Paryżu Wooderson szykuje się na pobicie nowego rekordu — na 1.500 metrów. Dwa tygodnie temu próbował, ale osiągnął tylko 3:49. W Paryżu przy doborowej konkurencji rekord powinien paść. Tylko... Wooderson nie umie biegać za granicą. Nie umie biegać nawet na prowincji angielskiej. Związany jest całkowicie z Londynem. Gdy wyjeżdża, jest zgubiony. Skompromitował się na Olimpiadzie berlińskiej, wypadł nieszczególnie w zeszłym roku na nielicznych występach na kontynencie. Czy ten rok przyniesie zmianę? Odpowiedź da nam Paryż.

Wooderson pobiegnie tylko na 1.500 metrów. Na 800 metrów startować nie będzie, gdyż boi się przemęczenia.

Jerzy Sokołow



ZA CHWILĘ PADNIE REKORD ŚWIATA

Wooderson rozpoczyna finisz, który przyniesie mu wspaniały rekord 1 m. 48,4 sek. na dystansie 800 mtr.



DWA POKOLENIA

reprezentowali w wyścigu pływackim Wilanów — Warszawa 54-letni Kwiatkowski (P.K.S.) i 9-letni Gołębiowski Leszek.

Nowy rekord świata

Karl Hein, trzydziestoletni miotacz niemiecki, rzucił młotem 58.24, bijąc wreszcie oficjalnie rekord świata Amerykanina Ryana (57.77 z roku 1912).

Mistrzostwa Łotwy

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łotwy przyniosły słabe wyniki: 100 i 200 mtr: Adamowicz 11.4 i 23.1; 400 mtr: Rucins 51.6; 800 i 1500 mtr: Krastins 1:59.9 i 4:08.4; 10 klm: Vitols 31:52.8; 110 płotki: Girgensons 16.4; wzwyż: Mackaitis 180; tyczka Besmanis 385; w dal: Zarins 673; kula: Jasobsons 14.01; dysk: Zarins 44.79; oszczep: Jurgis 64.04.

Edgar

Paryż czeka na lekkoatletów

W przede dniu mistrzostw Europy

Paryż, 21 sierpnia.

Francuski Związek Lekko - Atletyczny, jako organizator mistrzostw Europy (3—5 września), zaprezentował przedstawicielom prasy stadion w Colombes w nowej szacie.

Zrobiono wszystko co było konieczne. A nie było to proste, gdyż w okresie przygotowań do mistrzostw świata w piłce nożnej rozbudowa widowni nastąpiła częściowo kosztem bieżni. Chodziło więc o to, czy w krótkim czasie dadzą się naprawić szkody, tym bardziej, że Międzynarodowa Federacja postawiła ściśle sprecyzowane żądania.

W czasie od połowy lipca do połowy sierpnia uporano się ze wszystkimi trudnościami. Dawną 500-metrową bieżnię przebudowano na tor o 400 mtr. Zachowano dawne wiraże, skrócono jedynie proste o 50 mtr. Nawierzchnia znajduje się w doskonałym stanie, jest twarda i elastyczna, podobnie jak i rozbieg do skoku w dal, który znajduje się naprzeciw głównej trybuny, podczas gdy rzutnię oszczepową umieszczono po stronie przeciwnej.

Dla sędziów biegów wykonano w ziemi otwór, tak że będą oni stać poniżej poziomu biegnących, mogąc znacznie lepiej obserwować metę, niż z wysokości.

Dojście zawodników na plac prowadzi przez tunel, który istniał już dawniej. Nie będą oni więc spacerami na boisko i z powrotem przeszkadzać ani organizatorom ani widowni. Officielle i opiekunowie mają swoje specjalne pomieszczenie, dzięki czemu nie będą oni również wałęsać się niepotrzebnie na środku placu.

Wielka tablica, która stała bezczynnie od czasu Igrzysk w roku 1924 dojdzie znów do swoich praw. Podzielono ją w ten sposób, że będzie można oznaczać na niej równocześnie rezultaty trzech różnych konkurencji. Widownia będzie więc stale zorientowana o chwilowym stanie walk.

Obok głównej bieżni do dyspozycji stoi bieżnia treningowa. Posiada ona wiraż identyczny z wirażem na stadionie, toteż zawodnicy będą mogli doskonale się na niej zaprawiać i przyzwyczajać i do czekających ich warunków. Długość bieżni treningowej wynosi 150 m.

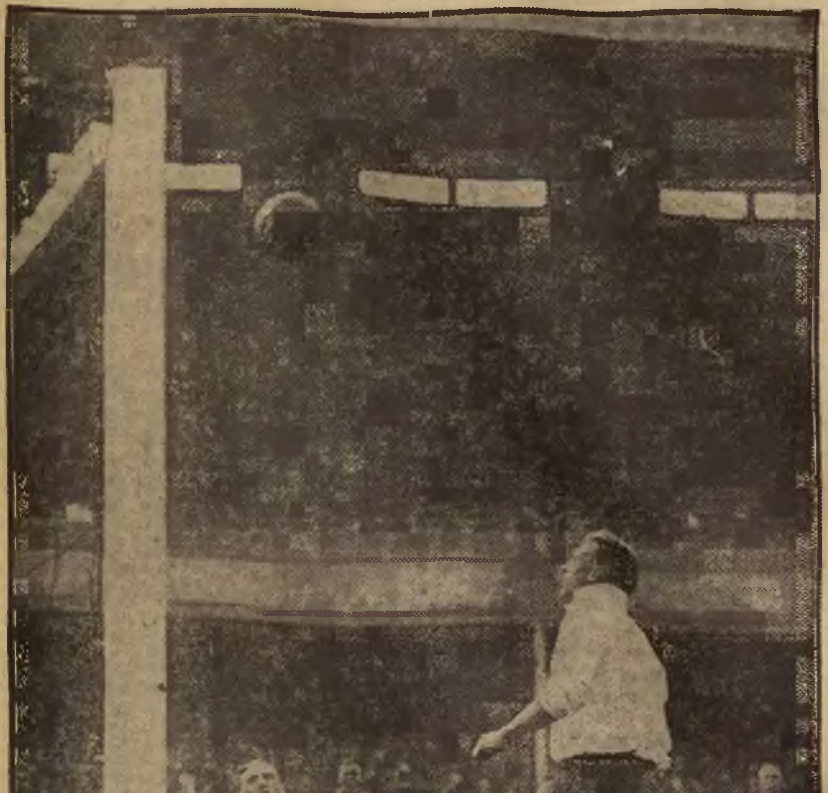
Colombes jest więc gotowe na przyjęcie gości. Zasługuje to tym bardziej na uwagę, że mało było czasu, a wiele przeszkód. Właściwy Francuzom duch intuicji znów zrobił swoje, mimo że przed sześcioma miesiącami nastroje były raczej pesymistyczne.

Wedle meldunków z zagranicy należy się liczyć z napływem obcych gości. W różnych krajach organizuje się specjalne wycieczki. Szwecja stawi się w sile kilkuset widzów. Przy kursie franka wyprawa do Paryża nie jest kosztowna, toteż zdarzyć się może, że na trybunach w Colombes więcej będzie obcych, niż Francuzów.



BACZNOŚĆ BOKSERZY i ATLECI!

W tej hali odbędzie się wasz turniej olimpijski w Helsinkach.



ARSENAL PRZEGRYWA 0:2...

Właśnie strzał napastnika Totenham Hotspurs grzęźnie po raz drugi w bramce



WIŚLE UDAŁA SIĘ DWUKROTNIE TA SAMA SZTUKA W WARSZAWIE

Polonia i Warszawianka prowadziły 2:0 i zeszły z pola pokonane 3:2. Oto bojowy skład drużyny krakowskiej: Artur, Szumilas, Filek I, Jurowicz, Gierczyński, Łyko, Kotlarczyk II, Sitko. Habowski((klęczą) Gracz i Filek II.

U króla trenerów fińskich

Rozmowa Przeglądu Sportowego z Armas Valste

Helsinki w sierpniu.

W siedzibie fińskiego Związku sportowego i gimnastycznego — Suomen Voimistelu ja Urheiloliitto — którego 30-letnia praca miała kapitalne znaczenie dla państwa fińskiego, jest pokój, na którego drzwiach przybita jest tabliczka „Valmentaja Armas Valste" — znaczy to „trener Armes Valste". Oto prosty i fachowy tytuł człowieka, który prowadził przygotowania olimpijskie Finów w roku 1936, którego chcą znowu zabrać Finom na całą zimę Anglicy i który poprowadzi przygotowania do Olimpiady roku 1940. W innych państwach taki pan nosiłby szumne tytuły: „Chief coach", „Reichsolympiatrainer": tu nazywa się po prostu doradca albo trener.

W pokoju Valste wisi wielka mapa Finlandii cała upstrzona maleńkimi chorągiewkami z nazwami najmniejszych miejscowości, w których od lat pracują szkoły lekkoatletyczne.

66.000 lekkoatletów

Valste wyjaśnia mi: W 18 okręgach pracuje 780 klubów z 66.000 czynnymi zawodnikami. Każdy okręg powierza zaawansowanych lub obiecujących zawodników specjalnemu trenerowi okręgowemu. 14.184 zawodników przebywało w roku 1937 na 510 kursach. Całej tej pracy pilnował Valste mając do pomocy wspaniałe siły nauczycielskie. Po tych wyjaśnieniach staje się zrozumiały niezwykły standart wyników Finów: przeciętna 30 długodystansowców 15:01,7 na 5 klm; 30 oszczepników 65,329; 30 w trójskoku 14,407; 30 skoczków w dal, który jest silną stroną Finów — 6,916.

Aby jeszcze zintensyfikować przygotowania do Olimpiady powołali teraz Finowie specjalną komisję, do której należą - pośród dawnych zawodników Valiste, Nurmi i Vilen oraz kierownicy związku z inż. Tamila na czele. Jeśli chodzi o Nurmiego, to Valste ma nadzieję, że będzie on działać w przyszłości nie tylko jako doradca, ale i jako trener elity biegaczy.

Zaczynamy mówić o biegaczach, Valste wie, że to mnie najbardziej obchodzi. Potwierdza on powrót Lauri Lehtinena, ba, nawet poprawę stylu znakomitego biegacza, co zrobiło specjelnie silne wrażenie na widzach mistrzostw. Nie ukrywa też, że oczekuje wiele od biegacza o cudownym stylu Kauko Pekuri. Jest on bardzo szybki (1500 — 3:52), ma zmysł taktyczny i dobry sprint. Ale, zapewnia Valste, nikt nie może dziś wiedzieć, kto pobiegnie na Olimpiadzie, ba nawet co przyniesie rok przyszły. Z generacji „po Nurmim" jest np. wspaniały Salminen, który ma lat 36, a jest lepszy niż kiedykolwiek dotąd. Jest dalej „zmartwychwstały" Lehtinen, jest Iso Hollo, który choruje wciąż jeszcze na reumatyzm stawów, tak jak i Gunnar Hoeckert — rezultat startów w chłodzie późnej jesieni. Valste przypuszcza zresztą, że Hoeckert dojdzie w r. p. znowu do formy.

Maraton Iso Hollo

Jeśli Iso Hollo wyleczy się z reumatyzmu, na co jest nadzieja, wówczas ten wielki dżentelmen o przepięknym stylu pobiegnie na Olimpiadzie pierwszego dnia 10 klm a ostatniego dnia maraton. Volmar i Iso Holla napisał zresztą historię swej kariery pod tytułem „od mili do maratonu". Deklaracja Valste brzmi sensacyjnie, ale jest zupełnie możliwe, że Iso Hollo zamknie swą pełną triumfów karierę pięknym biegiem maratońskim.

Jeśli chodzi o skład drużyny fińskiej na mistrzostwa Europy w Paryżu Valste twierdzi, że byłoby nonsensem wysyłanie silniejszej drużyny. Finlandia, delegując 21 zawodników do Paryża wysłała wszystkich, jacy mieli jakiekolwiek szanse. Lehtinen jest po Salminenie w tej chwili najlepszym biegaczem na 10 klm. Maeki doszedł do wspaniałej formy; a że zna się dobrze z Pekurim będą trzymali Jonssona w szachu. Że Kalevi Kotkas we wszystkich dyscyplinach w których startuje, mianowicie w skoku wzwyż, dysku i kuli ma szanse na zwycięstwo nie potrzeba dodawać.

Recepta dla Anglii

Zapytany o wrażenia z Anglii Valste stwierdził, że decydującym krokiem do podniesienia ogólnego poziomu we wszystkich dziedzinach lekkiej atletyki byłoby wprowadzenie lekkiej atletyki w szkołach pod bardziej fachowym kierunkiem. Anglia miałaby niebawem dobrych skoczków i miotaczy.

Jeśli chodzi o lekką atletykę na Igrzyskach Valste uważa, że przedbiegi mogłyby z powodzeniem odbywać się na starym ale dobrym stadionie Zoo leżącym tuż koło stadionu olimpijskiego. Nie wszyscy wiedzą, że historyczny bieg 5 klm. nazwany przez skromnych zwykle Finów „biegiem wszystkich czasów", w którym Lehtinen i Iso Hollo osiągnęli fantastyczne czasy 14:16.9 i 14:18,3 (19 lipca 1932) odbył się właśnie na wspaniałej bieżni Zoo. **Mild.**

Mistrzostwa Norwegii

Mistrzostwa lekkoatletyczne Norwegii przyniosły szereg doskonałych wyników, tym bardziej nas interesujących, że osiągnęli je zawodnicy, pobici przez Polaków. 100 i 200 wygrał więc Sjoevall w znakomitych czasach 10.4 i 21.8. Czy Sjovall się tak poprawił, czy też warunki były tak dobre? Bo skoro w dobrych warunkach Sjoevall może tak pobiec, to co może zrobić Zasłona?

Na 5 klm osiągnął Rasdahl 14:54.[illegible] Na meczu z Polską Rasdahl był trzeci, za Soldanem; w skoku w dal Nils i Hansen uzyskali 739.

W Oslo wygrał Hoffman wynikiem 722, ale Nils nie startował. Inne wyniki 800 mtr: Nokleby 1:55, kula Thoresen 15.09, wzwyż: Stai 191; 400 płotki: Riis 55.6.

Faworyt Francji

Na eliminacjach francuskich przed mistrzostwami Europy przebiegł Joye 400 m płotki w 53 sek., uzyskując najlepszy czas w Europie. Goix wraca do formy, wygrał bowiem 1500 m w 3:56.2. Również Rochard, mistrz Europy z roku 1934, pokazał pazurki wygrywając 5 km w 14:59.2. El Ghazy nie może startować w mistrzostwach, jest bowiem Marokańczykiem

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ